Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 143. — ROK XXXV.

SOBOTA

26. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

CO DALEJ?

PODWYŻKA PENSYJ URZĘDNICZYCH PO ODRZUCENIU PRZEDŁOŻEŃ PODATKOWYCH.

Na środowem posiedzeniu sejmu rząd przegrał w sprawie projektowanych obciążeń podatkowych. Po raz pierwszy w parlamencie odrodzonej Rzeczypospolitej zaszedł wypadek, rzadki zresztą w dziejach parlamentaryzmu, że przedłożenia rządowe zostały odrzucone a limine, bez odsyłania ich do komisji. Przegrał rząd raz dlatego, że projekty jego, jak zresztą każde przedłożenie podatkowe, nie mogły budzić zachwytu w przedstawicielstwie ludności, przeciążonej podatkami, po drugie dlatego, że w sposób nieprzemyślany połączył sprawę uchwalenia nowych podatków ze sprawą podwyżki płac urzędniczych, po trzecie dlatego, że bez przygotowania oddał całą sprawę na flukta dyskusji sejmowej, zawierzywszy zbyt wiele swojej sile i wpływom w parlamencie.

Nakładanie podatków na warstwy włościańskie stanowiące przeważającą część ludności państwa, natrafiało i w poprzednich sejmach na duże trudności, jakkolwiek z punktu widzenia finansów państwa było to nieuniknionem. Te trudności zwiększa w obecnym czasie istotnie ciężkie położenie gospodarcze całej ludności, a więc i wiejskiej. W momencie, gdy chłop nasz przeżywa ciężki przednowek, gdy zadłuża się na zakupno żywności, ubrania, obuwia i t. p., gdy egzekutor podatkowy sprzedał mu już wszystko, co się sprzedać dało, gdy ponadto głosując w większości na stronnictwa radykalne oczekiwał od nich raczej ulg podatkowych, było wielką nieostrożnością i zupełnem niezrozumieniem powyborczej psychologji mas chłopskich i ich przedstawicielstwa parlamentarnego przychodzić do sejmu z projektami podatków, obciążających bezpośrednio warstwę włościańską. W tej sytuacji stronnictwa, działające na wsi, nie mogły potraktować objektywnie przedłożeń rządowych. Nie mogły tego zrobić nawet te z pośród nich, które, jak „Piast“, niejednokrotnie okazywały dużo zrozumienia dla potrzeb skarbu państwa. Konkurencja z radykalizmem chłopskim kazała im pójść po linji mniejszego oporu.

Niepopularną wśród mas włościańskich dzięki demagogji lewicy jest również sprawa podwyżki płac urzędniczych. Za długo wlecze się ta sprawa, za długo miały czas klasowe stronnictwa włościańskie na podniecanie niechęci chłopa do urzędnika. — Przytem nie należy zapominać tego faktu, że w ostatniej kampanji wyborczej stanowisko dużej części urzędników nie mogło budzić sympatji szerokich warstw ludności dla stanu urzędniczego. Chłop widział, jak wojewoda, starosta, nauczyciel, policjant, agitowali za blokiem wyborczym, popieranym przez rząd, za blokiem finansowanym przez „obszarników“, fabrykantów i żydów, a więc przez te klasy społeczne, które lud uważa za swoich „wrogów“. A tę opinję utwierdzali w ludzie radykalni agitatorzy, gdy równocześnie rząd w sposób bezwzględny zwalczał tych, którzy po wsiach reprezentowali kierunek umiarkowany. W tych warunkach trudno oczekiwać ze strony włościan należytego zrozumienia potrzeb urzędnika. I dlatego też sprawa podwyżki płac urzędniczych kosztem nowego obciążenia warstw włościańskich nie mogła liczyć na pomyślne załatwienie.

Projekty podatkowe rządu nie były należycie przygotowane. Aktualną jest w Polsce sprawa reformy całego systemu podatkowego. Gdyby rząd potraktował swoje projekty jako część programu tego rodzaju reformy i gdyby zaprojektował pewną rekompensatę za nowe obciążenie, dyskusja nad przedłożeniami byłaby dla stronnictw włościańskich do podjęcia. Bez poprzedniego przedstawienia całokształtu reformy podatkowej trudno oczekiwać, że zostaną przeprowadzone fragmenty tej tak niezbędnej reformy. We środę mógł się rząd przekonać, że niebezpieczną jest rzeczą liczyć na przypadek, zwłaszcza, gdy nie ma się w sejmie większości.

Odrzucenie przedłożeń rządowych większością lewicy sejmowej winno też być dla rządu wskazówką, że bez utworzenia większości żadne poważniejsze projekty nie mogą liczyć na przeprowadzenie w sejmie. Skoro wynik wyborów dał większość lewicy, do czego zresztą w niemałej mierze przyczynił się sam rząd — to z tym faktem należy się liczyć. Świadomość, że nowy sejm nie jest skłonny do stania „na baczność“ winna pouczyć czynniki rządowe, że większość parlamentarna jest warunkiem korzystnego przeprowadzenia wielkich zagadnień państwowych. Rzeczą jest rządu, w jaki sposób chce dojść do tej większości. Będziemy ten sposób oceniali wtedy, gdy większość powstanie.

Wracam jednak do pytania, które postawiłem w tytule artykułu: „Co będzie dalej?“ — mianowicie ze sprawą podwyżek płac urzędniczych. Rząd ma jeszcze możność wskazania środków finansowych na ten cel potrzebnych. Budżet na rok 1928/29 prychodzi pod obrady sejmu dopiero w przyszłym tygodniu. Uchwały komisji budżetowej mogą przecież ulec zmianom. **W ramach dochodów przewidzianych preliminarzem budżetowym dałoby się znaleźć pokrycie na podwyżkę płac urzędniczych, gdyby rząd zgodził się na redukcję pewnych, niekoniecznych w obecnej chwili wydatków.** Tak czy owak sprawa regulacji uposażenia urzędników winna być jak najprędzej załatwiona. Tego wymaga interes państwa, tego domaga się słusznie rzesza urzędnicza.

Jan Puchałka,
poseł na sejm.

Sowiety nie mają nic wspólnego z aferą szpiegowską w Krakowie?

Warszawa (Tel. wł.). W sprawie afery **szpiegowskiej w Krak. Dyr. Kolejowej nadesłało poselstwo sowieckie** do min. spraw zagr. **notę**, w której oświadcza, że **niema nic wspólnego z tą aferą, że żadnego dyplomaty Winogradowa, niema** w spisie **członków** poselstwa **sowieckiego** oraz, że na propozycje zgłaszającego się kilkakrotnie w poselstwie osobiście i listownie Turka odpowiedziało, że poselstwo sowieckie **nie jest** zainteresowane w nabyciu **przedkładanych przez niego materjałów.**

—o—

WOJEWODĄ LWOWSKIM P. A. GOŁUCHOWSKI?

Warszawa. (PAT.) W najbliższych dniach zostanie podpisana nominacja Agenora Gołuchowskiego na wojewodę lwowskiego.

—o—

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ wyraża zapatrywanie, że **przesilenie w Grecji nastąpiło na tle polityki zagranicznej. Venizelos**, który znów wraca do polityki czynnej **jest zdecydowanym frankofilem.**

Rząd wobec odrzucenia przedłożeń podatkowych.

Przykra przegrana rządu. — Niebezpieczeństwo w obciążaniu nowemi podatkami. — Rząd jest obrażony na urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wypadki, jakie rozegrały się w sejmie i na komisji budżetowej** we środę, **musiały znaleźć** we czwartek **silny oddźwięk w kołach sejmowych.** Rząd postawił „iunctim“ między kwestją podwyższenia uposażeń urzędniczych a nowemi podatkami i — przegrał. Bardzo **znamienne stanowisko** w sprawie podwyżki uposażeń **zajęła Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Urzędniczych, która stwierdza, że „łączenie poprawy bytu pracowników państwowych z nowem obciążeniem ludności wiejskiej jest niezręcznem i niebezpiecznem i dla sejmu i dla stosunków obywateli do urzędników“.** Takiego stanowiska **rząd**, niestety, **nie uznał** i w deklaracji złożonej we czwartek, **poglądu swego nie zmienił. Konsekwencyj politycznych odrzucenia przedłożeń rządowych nie było żadnych. Rząd ich nie wyciągnął.** Narady, jakie odbyły się we środę w nocy między godz. 9 a 11.30, dotyczyły właśnie zachowania się rządu i stanowiska w **sprawie urzędniczej. Z zachowania się** rządu i nieobecności ministra skarbu i wicepremjera na obradach komisji budżetowej można **wnosić, że rząd jest obrażony. Komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania ustawy skarbowej.** Jako referent wystąpił poseł **Krzyżanowski**, który po omówieniu szczegółów administracyjnych **domagał się przyspieszenia prac nad zamknięciami rachunkowemi** i połączył to ze sprawą **kredytów** dodatkowych.

Poseł Krzyżanowski rozróżnia dwie sprawy w kredytach przekroczonych: kredyty takie, jak np. na emerytury, dla których wystarczy, jego zdaniem, podać je tylko do wiadomości, i takie, które wymagają dodatkowej uchwały sejmu. Co do samego budżetu, to dochody preliminowane przez rząd z 2.525 miljonów komisja podniosła do 2.585 miljonów, wydatki przewidziane przez rząd na 2.487 milj. komisjpa podwyższyła do 2.521 milj. Istnieje zatem nadwyżka 68 miljonów, ale preliminarz nie obejmuje jeszcze 31 miljonów, uchwalonych przez sejm na kwartał bieżący. **Utrzymanie dodatku 15 proc. dla urzędników wymaga łącznie 126 miljonów, skutkiem czego wynikł deficyt ponad 60 miljonów.** Dlatego pos. Krzyżanowski zgłasza wniosek nieuzgodniony z rządem o wypłacanie do końca b. r. dodatku 15 proc. dla funkcjonarjuszy i emerytów, a pokrycie rząd winien znaleźć w odpowiedniej podwyżce dochodów z przedsiębiorstw i monopoli.

OŚWIADCZENIE RZĄDU W SPRAWIE PŁAC URZĘDNICZYCH.

Podczas przemówienia referenta p. Krzyżanowskiego, **wszedł na salę wiceminister skarbu p. Grodyński i odczytał:** „W imieniu rządu oświadczam co następuje: **Rząd obecny od początku swego urzędowania uznawał konieczność poprawy bytu materjalnego funkcjonarjuszy państwowych i przychodził im z pomocą najpierw przez zniesienie procentowych zniżek uposażeń,** wprowadzonych przez ustawę sanacyjną z grudnia 1925 r., następnie w drodze znaczniejszych zasiłków. **Zasadnicza regulacja niedostatecznych uposażeń funkcjonarjuszy państwowych dokonana być może jedynie i wyłącznie przy zachowaniu tak ważnej dla państwa równowagi budżetowej. Ta ostatnia byłaby nie do utrzymania bez stałego zwiększenia dochodów państwowych. W związku ze środowemi uchwałami Sejmu wytworzyła się sytuacja wykluczająca w chwili obecnej zasadnicze rozwiązanie problemu uposażeniowego, który pozostanie jednak nadal przedmiotem specjalnej troski rządu“.** Po złożeniu oświadczenia, którego **treść wywołała wielkie wrażenie** i liczne komentarze, **wiceminister** wyszedł z sali, pozostawiając na **miejscu radcę ministerstwa Małka.**

Stanowisko zajęte przez rząd wywołuje zdumienie. Takiego bałaganu **jeszcze nie było.** Rząd przekroczył budżet w takiej wysokości, która może być wytłumaczona wzrostem cen. Przekroczenia były świadome, dlatego wnosi o dodanie słów, które były dawniej, że za ścisłe przestrzeganie przepisów budżetu ministrowie odpowiedzialni są osobiście. Nadto **poseł Dąbski domaga się udzielenia z zapasów kasowych** kredytu w wysokości **100 miljonów na 10 lat** na cele zwiększenia produkcji drobnego rolnictwa. **Przedstawiciel rządu radca Małek** oświadczył w imieniu rządu, **że nie sprzeciwia się** wstawieniu **do ustawy** skarbowej **artykułu**, dotyczącego podniesienia poborów urzędniczych w brzmieniu, zaproponowanem przez sprawozdawcę. **Sprzeciwia się poprawkom Dąbskiego.**

P. Czapiński: **Proszę o przerwanie posiedzenia i zwrócenia się do rządu z prośbą o przybycie na dalsze obrady.**

P. Rataj: Rząd nie ma obowiązku uczestniczenia w obradach komisji i nie można go zmusić, aby przybył. Gdyby komisja wezwała ministra, a minister nie przybył, należałoby wyciągnąć z tego konsekwencje dalsze, a nie wiem, czy leżałoby to w intencji wnioskodawców.

P. Woźnicki: Rząd dał wyraz jak oryginalnie pojmuje współpracę z parlamentem. Bez względu na to, uważam, że komisja dalej powinna pełnić swe obowiązki. **Jestem przeciwny wzywaniu rządu.**

P. Rybarski: W interesie ogólnym leży, aby nie przesuwać konfliktu na tory, na które rząd przesuwał go w poprzednim Sejmie. Rząd powinien brać udział w dyskusji a jeżeli nie jest zadowolony ze Sejmu, może to rozwiązać i rozpisać nowe wybory.

P. Wyrzykowski: Jest inne wyjście: dymisja rządu.

W dalszym ciągu dyskusji poseł Diamand zapowiada wniesienie przez PPS. odpowiedni wniosek w sprawie podwyższenia poborów urzędniczych i znajdzie na nie odpowiednie pokrycie. natomaist poseł Rybraski (Zw. L. Nar.) oświadczył. że jego klub zgłosi do trzeciego czytania wnioski oszczędnościowe na sumę około 200 miljonów zł., co wystarczyłoby na pokrycie 25 proc. podwyżki uposażeń urzędniczych. **Dalsza dyskusja w sobotę.**

O czem piszą inni?...

Złe argumenty.

Odrzucenia dwóch przedłożeń podatkowych rządu — zdaje się — nie spodziewano się w kołach rządowych. Świadczy o tem fakt, że posłowie z „jedynki“ w przekonaniu, że projekty przejdą, rozjechali się wcześniejszemi pociągami do domów i znaczną absencją ułatwili zamiary lewicy, która była zmobilizowaną... Zbliżony do rządu „Kurjer Polski“ w dniu głosowania pisał:

„Nie ulega wątpliwości, że żądanie stronnictw chłopskich odrzucenia projektów „a limine“ nie znajdzie większości i projekty powędrują do komisji. Inna sprawa, co z nich w komisji zostanie. W każdym razie rząd będzie miał do pokonania niejedną trudność, gdyż stronnictwa opozycyjne, **a nawet i BB. mają szereg daleko idących zastrzeżeń** nie tylko co do szczegółów, ale nawet co do celowości całej ustawy“.

Zastrzeżenia wypowiadał także organ teraz BB. „Kurjer Poranny“:

„Argument rządu, iż wzmożenie tych podatków przeznaczone ma być na podniesienie wynagrodzenia urzędników nie jest zbyt szczęśliwy. Agitacja opozycji chłopskiej potrafi ten argument wyzyskać na wsi, gdzie przedstawiciele lokalnych dykasteryj urzędniczych nie zabiegają zbytnio o sympatję u chłopa polskiego, a nawet, jak utrzymują złośliwi, starają się go lekceważyć i poniżyć. Podkreślenie więc przez **rząd, że dzięki kieszeni zbiedzonego nieraz małorolnego ma się dziać lepiej urzędnikowi nie jest zbyt właściwe choćby z punktu widzenia taktyki;** nawet ostatnie wyjaśnienia p. ministra Czechowicza, iż podatki te mają pójść wogóle na załatanie ewentualnych dziur w budżecie, m. in. spowodowanych zamierzoną podwyżką płac urzędniczych, nie naprawiło złego wrażenia“.

I nawzajem urzędnicy zastrzegają się kategorycznie przeciw uzależnianiu podwyżki płac wyłącznie od nałożenia nowych podatków na chłopa... W dzień głosowania w sejmie otrzymaliśmy od jednego z wyższych urzędników państw. w Krakowie **protest przeciw tej taktyce rządu.** Nie mogliśmy go zamieścić, ponieważ był przysłany późno. Pozwalamy sobie jednak zacytować teraz z niego jeden znamienny ustęp, świadczący o społecznym duchu, panującym w naszych kołach urzędniczych: **„Gdy w zamiarze podwyższenia dochodów państwowych na wydatki ogólnopaństwowe uderza się w kieszeń podatkową ludu wiejskiego i mówi mu się, że wyciśnięty z niego grosz pójdzie do kieszeni jedynie urzędnika, to znaczy według powszechnego pojęcia do kieszeni tego, który nakłada grzywny w starostwach i ściąga podatki w urzędach skarbowych, — to sieje się w ten sposób jeszcze większą, niż dotychczas istnieje, nienawiść szerokich mas ludowych do ogólnej administracji państwowej, — a w szczególności do urzędników“.**

Obrona jednolitości „jedynki“.

Ze wszystkich stron „radykalnych“ organów prasy jeden tylko lwowski organ Partji Pracy, „Dziennik Lwowski“ broni idei jednolitej organizacji BB, ale — tylko na terenie południowo-wschodnich województw, — i chce wspólnej organizacji z konserwatystami. Wyobraża sobie jednak tę organizację bardzo naiwnie, bo pisze, że

„rola centralna organizacji, związanej wewnątrz nazwiskiem Wielkiego Wodza Polski, nie tylko pozwala czy dopuszcza, ale wręcz nakazuje, by **miała ona swe czynniki czucia** zarówno **ku społecznie lewej jak prawej stronie,** by w ten sposób najlepiej, a stale spełniać zadanie czynnika równowagi. Przy świadomości tego celu nikt z działaczy O. B. B. W. R. nie będzie w sytuacji czy konieczności naruszania swych zasad szczerej demokracji i postępu, która była i jest wytyczną naszego ugrupowania“.

Bardzo to naiwne! Czucie ku lewicy i zarazem ku prawicy! „Centrowość“ to nie znaczy głosowanie raz z lewicą, a raz z prawicą, tylko — gotowy, konkretny program.

Przy tej sposobności daje „Dziennik Lwowski“ taką reprymendę:

„Takie pojmowanie pracy i celów organizacji politycznej, a nie partyjnej od**skakuje do tego stopnia od dotychczasowych metod myślenia klasowego partyjnictwa,** że niejedni nie zechcą czy nie potrafią zrozumieć, aż się przyzwyczają“.

Jeśli to pod adresem „radykałów“ z „jedynki“, to — będą tą reprymendą dotknięci niemile. Spada na nich z wyżyn — własnego organu.

Ignorancja i zarozumiałość.

Osławiony „fachowiec“ (?) PPS. w rzeczach teologji, p. Czapiński, zajmuje się w „Robotniku“ przetłomaczonym obecnie „Kodeksem społecznym“, o którym niedawno pisaliśmy... P. Czapiński zdradza tu nie tylko tępe doktrynerstwo socjalistyczne, ale i — kompletną ignorację nauki Kościoła.

Jest mianowicie zdziwiony, że w Kodeksie „walka klasowa została potępiona“, że Kodeks uważa „prywatną własność ziemi i narzędzi produkcji za rzecz godziwą i zgodną z naturą ludzką“: dziwi się także wyrażonemu tam poglądowi, że „posiadacz bogactwa powinien liczyć się z zamiarami Opatrzności względem dóbr“... Moglibyśmy zrozumieć polemikę z tymi argumentami; socjalizm bowiem nie uznaje tych poglądów Kościoła. Ale p. Czapiński, który jest w klubie PPS. uważany za „biegłego“, za „rzeczoznawcę“ w sprawach religji, powinien przynajmniej nie dziwić się, gdy te poglądy „odkrywa“ w Kodeksie społecznym, bo zdziwienie świadczy tu o — ignorancji.

Śmiesznym jest w końcu p. Czapiński, gdy te poglądy Kodeksu społecznego określa jako — kapitalistyczny „katolicyzm“... Jeżeli bowiem dodaniem cudzysłowu kwestjonuje zgodność tych poglądów z nauką Kościoła, to znaczy to, że p. Czapijski daje do zrozumienia, iż sam lepiej zna naukę Kościoła, niż — kardynał Mercier, który w opracowaniu Kodeksu społecznego wziął wybitny udział. Rzadka doprawdy ignorancja i zarozumiałość!

Pakt przeciw wojnie.

Zastrzeżenia Francji — Odpowiedź brytyjska na propozycję amerykańską. — Zgodność tezy francuskiej z odpowiedzią Anglji.

Za projektem paktu przeciw wojnie wysuniętym w ostatnich czasach przez St. Zjednoczone i rozesłanym mocarstwom światowym, opowiedziały się zasadniczo prawie wszystkie państwa, dodając atoli własne poprawki. Odpowiedź rządu brytyjskiego przesłana przed kilku dniami St. Zjednoczonym, idzie po linji warunków Francji. Rząd brytyjski chcąc zatrzeć złe wrażenie, wynikłe z nieudałej konferencji, dotyczącej ograniczenia z brojeń morskich, przyjmuje zasadniczo projekt paktu, potępiającego wojnę, zastrzega sobie jednak podobne jak Francja ujęcie paktu i jego cele.

Sir Austen Chamberlain doszedł do przekonania, że właściwie niema istotnej różnicy między propozycją amerykańską i francuską. Celem bowiem rządu w Waszyngtonie jest wyeliminowanie wojny z pośród środków rozstrzygania sporów międzynarodowych. Francja zmierzając do tego samego celu, głosi to samo, dodając jednak, że naruszenie tej zasady przez jedno z państw układających się, lub też w innych wyjątkowych wypadkach, może być przyczyną do samodzielnego wystąpienia jednego z kontrahentów.

Dokument zatem sir Austen Chamberlaina, przesłany St. Zjednoczonym stwierdza, że prawo słusznej obrony jest konieczne, i że byłoby rzeczywiście nieodzowną rzeczą dodać klauzulę Francji, dotyczącą samodzielnego wystąpienia jednej ze stron przystępujących do paktu. Dokument zaznacza dalej ,że rząd angielski ze względu na zobowiązania, przyjęte i płynące z paktu Ligi Nar. i traktatu w Locarno, nie mógłby dołączyć się do nowych, któreby anulowały lub szkodziły poprzednim. Co więcej, Anglja wstawiłaby chętnie do paktu amerykańskiego cały 4 artykuł projektu francuskiego, który to artykuł zastrzega się, że przyjęcie nowego traktatu w niczem nie ograniczy praw i obowiązków, płynących z dawniej zawartych traktatów między mocarstwami europejskimi. Tłomaczyć to wypada w ten sposób, że Francja pilnuje troskliwie przyrzeczeń angielskich w Locarno, co do obrony jej zachodnich granic.

W odpowiedzi angielskiej jest atoli jeden punkt, który Amerykanie winni zrozumieć w myśl zasady Monroego. W punkcie tym rząd angielski przypomina, że są kraje na świecie, których dobrobyt i nietykalność stanowią kwestję bytu dla Anglji do tego stopnia, że obrona ich przed atakiem równoważy się z bezpieczeństwem metropolji. Temi krajami są kolonje, na których tak bardzo zależy Anglji.

O nocie brytyjskiej wyraził się sekretarz stanu St. Zjednoczonych, iż jest ona pojednawcza i w treści swej korzystna dla podjętego przez niego dzieła. Odnośnie do tej części odpowiedzi brytyjskiej, w której Chamberlain domaga się swobody działania w pewnych dziedzinach, St. Zjednoczone sądzą, że Wielka Brytanja ma prawo bronić swych interesów w którejkolwiek części świata, podobnie jak i Stany Zjednoczone.

Od tego więc czasu, kiedy Francja postawiła swe warunki, zaszły dwa wypadki: deklaracja Kelloga, stwierdzająca, że nie ma zasadniczych różnic między projektem amerykańskim i francuskim, oraz odpowiedzi głównych mocarstw, które zaznaczyły swój punkt widzenia. Z tego wynika, że wszystkie państwa pragną zawrzeć układ potępiający wojnę, jednak z pewnemi zastrzeżeniami, uwzględniającemi odpowiednie właściwe im położenie polityczne. Ostateczny zatem tekst tego punktu winien być tak przezornie ułożony, by nie doprowadził do przykrych niespodzianek. Aby zapobiec tym ewentualnościom, rząd St. Zjednoczonych zamierza wkrótce zwrócić się do dominjów brytyjskich i do Indji z zaproszeniem do wzięcia udziału w rokowaniach, mających na celu zawarcie ogólnego traktatu przeciwwojennego. Zaproszenia te będą wysłane również Kanadzie, Irlandji, Australji, Południowej Afryce i Nowej Zelandji.

M. B.

Podróż i pobyt Ks. Kard. Kakowskiego we Francji.

(KAP.) W uzupełnieniu naszych ostatnich wiadomości, podajemy obszerniejsze sprawozdanie korespondenta paryskiego o pobycie ks. kard. Kakowskiego we Francji.

19 bm. przybył ks. kard. Kakowski wraz z towarzyszącym mu ks. bisk. Przeździeckim do Paryża. Na przyjęcie J. Eminencji przybył ks. kard. Dubois arcybiskup paryski, Ambasador Chłapowski, ks. Arcyb. Baudrillart. rektor Uniwersytetu, ks. bisk. Chaptal, p. Connet jako przedstawiciel ministra spraw zagranicznych, b. ambasador p. Panafieu, b. minister Pułaski, książę Adam Czartoryski, p. Delcourt-Haillot, prezes Centre Catholique, ks. rektor Szymbor wraz z licznem duchowieństwem polskiem, należącem do Polskiej Misji Katolickiej, p. Mościcki, hr. Orłowski, p. Halpert, sekretarz Ambasady, p. konsul generalny Poznański, p dyr. Au, p. Charles Pichon, naczelny redaktor „Echo de Paris“, p. Frank, naczelny redaktor „La Croix“, p. Kleczkowski, dyr. P. A. T. i wiele innych osób. Z dzienników, prócz wyżej wymienionych, byli przedstawiciele „Petit Parisien“, „Le Journal“, „Gaulois“, „Figaro“, „Excelsior“, „Le Matin“. W sali recepcyjnej, udekorowanej we flagi polskie i francuskie, przemówił ks. kard. Dubois, witając serdecznie Eminencję w imieniu Episkopatu francuskiego i ze szczerą radością przypominając miły pobyt biskupów francuskich w Polsce.

Wizyta Eminencji ma charakter oficjalny. Od czasów rozdziału Kościoła od Państwa we Francji zdarzyło się to po raz pierwszy. Nawet dla Legatów Papieskich a latere takich wyróżnień nie czyniono. Szczegół ten żywo i sympatycznie jest komentowany w dyplomatycznym świecie francuskim, jak i w świecie dziennikarskim. Ks. Kard. Dubois odwiózł swoim samochodem ks. kard. Kakowskiego do domu centralnego XX. Misjonarzy przy ul. de Sevres, gdzie ks. Kardynał zamieszkał wraz z ks. bisk. Przeździeckim i ks. kan. Mystkowskim. Pierwszą wizytę złożył ks. Kardynał p. Ambasadorowi Chłapowskiemu, w której towarzyszyli mu ks. bisk. Przeździecki, ks. kan. Mystkowski i ks. rektor Szymbor. P. Ambasador wyraził radość swą z powodu przybycia przedstawicieli Episkopatu polskiego, do którego przywiązuje wielką wagę w stosunkach między obu narodami zaprzyjaźnionymi.

Ks. Kardynał złożył również wizytę p. Prezydentowi Rzeczypospolitej francuskiej i ks. kard. Dubois. Karty wizytowe oddano u premjera Poincare, ministra Herriota, ministra Marin, generała Le Rond, b. prezydenta Millerand. W tym samym dniu ks. Kardynał znalazł jeszcze czas na oddanie wizyty O. Jenerałowi XX. Misjonarzy, O. Franc. Verdier.

W sobotę dn. 19 bm. Ambasador Chłapowski podejmował J. Eminencję obiadem, w którym wzięło udział 60 najwybitniejszych osób ze świata duchownego i dyplomatycznego. a o godz. 10-ej odbył się w gmachu ambasady raut z 1200 zaproszonych osób.

NABOŻEŃSTWO NA MONTMARTRE.

Ks. kard. Dubois zależało bardzo, by Biskupi polscy zetknęli się na terenie kościelnym z katolicką ludnością paryską. Dlatego zaprosił Eminencję na nabożeństwo do bazyliki Serca Jezusowego na niedzielę 20 maja. Przed głównym portalem przybycia polskiego Kardynała oczekiwali ks. kard. Dubois w otoczeniu licznego duchowieństwa paryskiego, a wielki tłum zalegał stopnia, prowadzące do bazyliki. Ks. Kardynał poznał tę samą, przecudną mozajkę Serca P. Jezusa w absydzie głównej nawy, a nad nią słynny napis: „SS. Cordi Gallia poenitens et devota”, do którego z wdzięczności za zwycięstwo w wojnie światowej dodała Francja: „et grata“.

Dzienniki paryskie z entuzjazmem opisywały przybycie Eminencji do Paryża i pierwsze chwile pobytu, podając zarazem dalszy program jego w Paryżu. Toteż olbrzymia bazylika była zapełniona z chwilą rozpoczęcia nabożeństwa. Mszę św. celebrował jeden z kanoników bazyliki w obszernem prezbiterjum, w którem ceremonje wykonywała pełna asysta. Kardynałowie zajęli trony naprzeciw siebie. Na chórze wykonywano klasyczną mszę Filipa de Monte, „O Altitudo Divitia“, odkrytą niedawno w manuskryptach bibljoteki królewskiej w Brukseli. Śpiewał ją chór z Malines w Belgji, sprowadzony specjalnie na ten dzień do bazyliki. Dla ucha muzykalnego, rozmiłowanego w śpiewie gregorjańskim prawdziwą rozkoszą były 4 gregorjanki wykonane w czasie tej sumy. Chór liczył 1200 wykonawców i tylko tak liczny chór mógł napełnić bezmiar bazyliki. Kazanie po Sumie wygłosił ks. kan. Gerlier, dyrektor spraw społecznych diecezji paryskiej, dawniejszy adwokat paryski, który dopiero w 41 roku życia został księdzem. W świetnem swem przemówieniu złożył hołd Kardynałowi polskiemu i zaprzyjaźnionemu narodowi i z wdzięcznością zwrócił się do urzędników wielkich magazynów, zajmujących wielką nawę świątyni, którzy starania o organizację dzisiejszego nabożeństwa wzięli na siebie. Należącym do syndykatu katolickiego „Union Catholique“ pracownikom magazynów wskazał na „Tydzień społeczny”, który w lipcu b. r. odbędzie się w Paryżu i podniósł specjalną jego wartość ze względu na temat, który będzie traktowany, a mianowicie działalność charytatywną. W czasie kazania Kardynałowie zajęli miejsca pośrodku kościoła, naprzeciw ambony, z widokiem na bogate witraże, ilustrujące życie Najśw. Rodziny w Nazarecie. Z tego też miejsca przemówił ks. kard. Kakowski, wskazując na łączność między obu narodami zaprzyjaźnionymi, tym, których słusznie nazywa się „la fille aimée de l'Eglise“ i tym, których historja nazwała „Polonia semper fidelis“. Kiedy po stopniach, prowadzących z bazyliki, schodzili obaj kardynałowie „in cappa magna”, ten niezwykle uroczysty widok tak działał na tłumy, że nie było końca okrzykom „Vive la Pologne!“, „Vive le Cardinal de Varsovie!“ i wołaniem ze strony Polaków „Vive la France“ i „Vive le Cardinal de Paris“.

Po nabożeństwie w Sacre Coeur de Montmartre Kard. Dubois podejmował u siebie Eminencję śniadaniem. W zebraniu wzięli udział, prócz gospodarza i gościa Nuncjusz Maglione, ks. bisk. dr. H. Przeździecki, Ambasador Chłapowski, Arcyb. de Guebriant, Arcyb. Baudrillart, bisk. Herscher, bisk. sufr. Crepin, bisk. Chaptal, O. Jenerał Verdier, biskup de Hunne, ks. prałat Bonches, ks. rektor Szymbor, ks. kan. Mystkowski, ks. wikar. gen. Delabar, audytor Nuncjatury Baldasio i in. W mowie, pełnej serdeczności, kard. Dubois z wdzięcznością wspomniał entuzjastyczne przyjęcie, jakie Polska zgotowała biskupom francuskim w czasie ich podróży przed 4 laty, wskazał na obecnych ks. Arcyb. Baudrillart i ks. bisk. Chaptala, którym, jak i jemu samemu, podróż ta pozostawiła niezatarte wspomnienia gościnności polskich biskupów i pobożności ludu polskiego. Toteż sercem, pełnem wdzięczności i życzliwości dla Kardynała, dla ludu polskiego, dla jego wysokiego przedstawiciela w osobie Ambasadora, wznosi toast „Vive la Pologne. Niech żyje Polska!“

Nawiązując do tego okrzyku, wypowiedzianego po polsku, ks. Kardynał w uprzejmej rozmowie dodał, że są to słowa, których pilnie uczył się w wagonie od ks. Szymbora przed przyjazdem do Polski, a które potem tak często wypowiadał w Polsce wobec tłumów rozentuzjazmowanych. „Nie zapomnę ich nigdy” zakończył ks. Kardynał.

W KOŚCIELE MISJI POLSKIEJ.

Po śniadaniu ks. kard. Kakowski zwiedził lokal Misji polskiej. Wieść o przybyciu Kardynała polskiego zgromadziła liczną kolonję polską w kościele już o wczesnej godzinie. W chwili przybycia ks. Kardynała kościół był literalnie przepełniony. Ks. Kardynał przybył „in cappa magna“ wraz z ks. bisk. dr. Przeździeckim i ks. kan. Mystkowskim, oraz z ks. Pałką, przyjmowany w bramie kościoła przez ks. rektora Szymbora. Eminencję przywitała pieśń z polskich piersi „Kto się w opiekę“. P. Ambasador z małżonką przywitali w prezbiterjum z szacunkiem Księcia Kościoła. W przemowie z ambony ks. rektor Szymbor przedstawił stare tradycje, wiążące kościół polski z emigracją i wyraził gorące życzenie, by kościół Wniebowzięcia zwany „polskim“ stał się naprawdę kościołem polskim z racji pobytu Eminencji w Paryżu i za jego wpływem. Ks. Kardynał odpowiadając na przywitanie wypowiedział arcypasterskie upomnienia pod adresem obecnych, zaznaczając, że nie może być w każdej kolonji, nie może odwiedzić wszystkich wychodźców, ale wypowiadając swe upomnienia w tutejszym kościele, pra-

gnie, by doszły one do wiadomości wszystkich polskich emigrantów, przebywających we Francji i by przez wszystkich tak zostały przyjęte. Wychodząc z kościoła przekonał się ks. Kardynał, że ludowi polskiemu wszędzie towarzyszą jego zwyczaje. Szereg strojnych dziewcząt polskich w ubiorach krakowskich i szpaler duchowieństwa polskiego przeprowadził ks. Kardynała przez baterję aparatów fotograficznych do samochodu, który wśród okrzyku ludu polskiego „Niech żyje ks. Kardynał!" z trudem ruszał, by zawieźć Eminencję do Bibljoteki Polskiej na Quai d'Orleans.

W BIBLJOTECE POLSKIEJ.

Wprost z kościoła polskiego, z „ciżby serc polskich“ udał się ks. Kardynał do „ciżby ksiąg polskich“, zgromadzonych w Bibljotece polskiej od niepamiętnych czasów. Gmach ten przy ul. Quai d'Orleans był dawniej pałacem Zamoyskich. Tu przebywali wybitni emigranci polscy Mickiewicz, Niemcewicz, Czartoryski i znakomici przyjaciele Polski Montalembert, Gratry, Perraud; tu zbierano pamiątki po Mickiewiczu. Dotychczasowa Bibljoteka polska i Muzeum Mickiewicza zostały przejęte przez Rząd polski i oddane Akademji Umiejętności, która je obecnie przekształciła na Polski Instytut Naukowy, mający być pośrednikiem między naukowym światem polskim a francuskim. Z racji tego nowego charakteru instytucji odbyło się poświęcenie go przez ks. kard. Kakowskiego w dniu 20 maja. Jak wielką wagę przywiązywała Akademja Umiejętności do pierwszego uroczystego aktu w nowej instytucji wynika z tego, że pryzbyli nań pp. Rozwadowski, jej prezes i sekretarz prof. Kutrzeba. Wśród obecnych zauważyliśmy p. Ambasadora Chłapowskiego z małżonką, p. Konsula gen. Poznańskiego, p. radcę Arciszewskiego, p. sekretarza Mościckiego, p. Frankowskiego, konsulów pp. Samborskiego i Borkowskiego, kustosza Bibljoteki p. Koczorowskiego, kustosza Muzeum p. Monkiewiczównę, p. Marję Mickiewiczową, p. Lewińską, p. Halperta, p. Kleczkowskiego, p. Dąbrowską, p. sekretarza Ambasady Staszewskiego, p. hr. Marję Zamoyską, księcia Adama Czartoryskiego, p. bar. Taube, p. archit. Jurgielewicza, prof. Zaleskiego, prof. Folkierskiego. Jako gospodarz marszałek i dyrektor Instytutu, p. Puławski przywitał p. Ambasadora, J. Eminencję, który przybył z ks. bisk. Przeździeckim i ks. kan. Mystkowskim, oraz gości obecnych, podnosząc nowy charakter instytucji i odczytał telegramy gratulacyjne. Prezes Akademji Umiejętności złożył hołd J. Eminencji i Kościołowi, zaznaczając, jak ręka w rękę zawsze szła wiedza z wiarą i zawsze tak iść pragnie. Ks. Kardynał dokonał poświęcenia Instytutu przy ołtarzyku z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, cennym zabytku z dawnej emigracji, przechowywanym obecnie w Polskiej Misji Katolickiej, resztę zaś gmachu poświęcał ks. rektor Szymbor.

J. Eminencja pozostawał jeszcze w Instytucie przez czas dłuższy, interesując się żywo zwłaszcza rękopisami Mickiewicza, odkrytemi przez p. Monkiewiczównę. Ze swej strony przyrzekł oddać do Instytutu autograf listu publicznego Sienkiewicza, wystosowany do cesarza Wilhelma II, a ks. bisk. Przeździecki ofiarował dla Instytutu autograf Piusa XI, zawierający jego autobiografję, spisaną w czasie pobytu w Polsce.

AKADEMJA NA CZEŚĆ KARDYNAŁA.

Na cześć ks. kard. Kakowskiego odbyła się w Instytucie katolickim pod przewodnictwem ambasadora Noulensa uroczysta Akademja, na której obecny był ambasador Chłapowski z małżonką, kardynał Dubois, arcybiskup Paryża i liczni przedstawiciele świata politycznego i kół dyplomatycznych. Wieczorem odbyło się uroczyste przyjęcie na cześć kard. Kakowskiego w obecności kard. Dubois, licznie zebranego duchowieństwa i elity świata katolickiego. Obecny był także marszałek Foch. Ambasadę polską reprezentował pierwszy sekretarz p. Frankowski.

Venizelos na widowni.

Ustąpienie rządu Zaimisa w Grecji wywołało na pierwszy plan znów Venizelosa, który od paru lat nie bierze udziału w życiu politycznem. Spodziewana jest w najbliższych dniach jego **proklamacja do narodu,** w której znakomity mąż stanu ma wypowiedzieć gotowość do objęcia rządów pod następującemi warunkami: 1) **obrona republiki przed rojalistami,** — 2) obrona konstytucji przed dyktatorskiemi zapędami wojskowych, — 3) utrzymanie dotychczasowej linji polityki zagranicznej.

Pisma rojalistyczne atakują Venizelosa gwałtownie i zarzucają mu dążenie do dyktatury. W związku z jego walką z Gunariscu w roku 1922 nazywają go „mordercą“ i „tyranem“ i próbują skompromitować w oczach mas.

Wystąpienie Venizelosa na arenę publiczną przypisują dwom powodom. Pierwszym jest wzrost dążeń do restauracji monarchji i dynastji, z którą Venizelos nigdy nie sympatyzował. Dalszym — wzrost wpływów Mussoliniego na politykę Grecji. Venizelos opierał się zawsze o Francję przeciw Włochom. Ostatnie posunięcia Mussoliniego (konferencje w Rzymie i Medjolanie) wywołały niepokój Venizelosa, by się Grecja nie stała z czasem kolonją Włoch, jak — Albanja.

Klucz sytuacji jest w ręku Prezydenta republiki, Konduriotisa, który dymisję Zaimisa przyjął. Co teraz Prezydent zrobi, niewiadomo.

Na ziemiach Rzplitej.

Aresztowanie przez omyłkę.

Na środowem posiedzeniu Sejmu zabrał głos **wicemarszałek Zahajkiewicz** i poruszył sprawę **aresztowania posła Lwa Baczyńskiego zamiast wydanego sądom posła Władysława** Baczyńskiego, komunisty. Jak wiadomo, we wtorek Sejm uchwalił wydać sądom posła Władysława Baczyńskiego. **Gdy poseł Lew Baczyński udał się po posiedzeniu Sejmu na Plac 3 Krzyży, aresztowali go trzej agenci policji.** Poseł Lew Baczyński przesiedział **2** godziny w komisarjacie i dopiero po porozumieniu się telefonicznem z kancelarją sejmową, **wypuszczono go, stwierdzając, że zaszła pomyłka.** Marszałek Daszyński **wyraził ubolewanie** z powodu tej sprawy i zaznaczył, że **poinformował o tem ministra spraw wewnętrznych,** stwierdził jednakże z ubolewaniem, że do tej chwili nie otrzymał ani ustnego, ani pisemnego usprawiedliwienia się władz z tego postępku. Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawami podatkowemi.

Zagadka brunatnego pyłu wyjaśniona.

Zagadka tajemniczego pyłu brunatnego, który miesiąc temu, wywołał taką sensację i zainteresowanie w społeczeństwie — została rozwiązana przez dwóch profesorów z Politechniki lwowskiej. Rektor prof. Tokarski podał skład chemiczny pyłu — kilkanaście procent związków organicznych a około 50% piasku, i rozpoznał w nim glebę z południowej Rosji, zaś prof. Arctowski wskazał miejsce, z którego został on nawiany do Polski. Są to okolice morza Azowskiego i miasta Saratowa, w których naówczas wiał silny cyklon.

Cyganie obrabowali wieś.

Z Bielska, na Śląsku Cieszyńskim, nadeszła wiadomość o napadzie rabunkowym, urządzonym przez bandę cyganów we wsi Komorowice. Cyganie, uzbrojeni w kije i w pałki, korzystając z tego, że chłopi znajdowali się przeważnie w polu, napadli na chałupy i zaczęli rabować wszystko, co im pod rękę wpadło. Na krzyk kobiet zbiegli się chłopi z pola i przyszło z cyganami do bitwy, której kres położyła dopiero policja. Cyganów aresztowano i odebrano im zrabowane rzeczy.

Uczniowie strzelają z karabinu do nauczyciela.

Jak donosi „Polonia“, w miejscowości Tarkowiec pow. hrubieszowskiego dokonali uczniowie zamachu na swego nauczyciela. Kiedy nauczyciel Bron. Perkowski siedział w swem mieszkaniu usłyszał kroki kogoś skradającego się do okna. Chcąc sprawdzić przyczynę szmerów, wstał, i wtedy huknął strzał karabinowy. Kula utkwiła w suficie. Perkowski uniknął śmierci tylko dzięki temu, że w momencie wystrzału wstał z miejsca.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że **zamachu na nauczyciela dokonali uczniowie seminarjum, w którem uczył i był wychowawcą klasowym.**

Nauczyciel starał się usilnie tępić zło i ścigał nadużycia w szkole i poza szkołą, dając się tem we znaki paru zdeprawowanym młodzieńcom, którzy zapragnęli go usunąć ze świata.

PAPIEROSY BEZ NIKOTYNY.

Wzorem monopolu austrjackiego i innych monopoli zagranicznych, Polski Monopol Tytoniowy zamierza przystosować niektóre swe fabryki do produkcji wyrobów odnikotynizowanych. Tytułem próby, początkowo puszczone będą w obieg tylkó papierosy odnikotynizowane, później zaś, o ile to będzie dogadzało gustom palaczy, puszczone będą w obieg również tytonie odnikotynizowane.

PREZYDENT RZPLITEJ OFIARUJE CUDOWNY OBRAZ PARAFJANOM HODYSZEWSKIM. Onegdaj przybyła na Zamek królewski delegacja hodyszewska, złożona z ks. kan. Rogińskiego i z pp. Markowskiego i Gromady. Celem przyjęcia z rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej cudownego obrazu Matki Boskiej, wywiezionego swego czasu przez Rosjan, następnie rewindykowanego, dzięki staraniom Pana Prezydenta zwróconego obecnie przez metropolitę prawosławnego w Warszawie. Obecni udali się do kaplicy zamkowej, w której na podniesieniu był cudowny obraz umieszczony, poczem Pan Prezydent przekazał obraz delegacji.

UCZCZENIE REJTANA. Donoszą z Baranowicz, że w dniu 21 bm. w majątku Hroszówka hr. Grabowskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci Tadeusza Rejtana.

GMINA, KTÓRA NIE POSIADA DROGI. W „Ludzie Katolickim“ czytamy, iż gmina Gródek, pow. Grybów, licząca 1.100 mieszkańców nie posiada wcale drogi. Od lat kilkunastu chodzą mieszkańcy Gródka do władz w Grybowie i Gorlicach z prośbą o drogę od strony Gorlic i jakoś nie mogą się doczekać tego elementarnego zabezpieczenia komunikacyjnego, jakim jest bita droga.

SZCZĘŚLIWE OCALENIE LOTNIKÓW WOJSKOWYCH. Na polach Miastków-Kościelna w pow. garwolińskim spadł wczoraj z wielkiej wysokości samolot wojskowy szkoły pilotów w Dęblinie. Samolot uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Pilot i obserwator cudem niemal ocaleni, wyskakując z samolotu bezpośrednio przed jego upadkiem na ziemię. Katastrofa nastąpiła z powodu defektu w motorze.

NASZ TRANSATLANTYCKI SAMOLOT JESZCZE W PRZERÓBCE. Zakupiony w Holandji samolot „Foker“, przeznaczony do lotów na większą odległość nie przybył dotychczas do Warszawy. Okazało się, że na skutek wadliwego zmontowania śmigła, konieczne są pewne przeróbki. Na samolocie wprost z Amsterdamu przylecą por. Kalina i Szałas.

WYROK NA MORDERCĘ PREZYDENTA ŁODZI. Sąd apelacyjny w Warszawie wydał wyrok w sprawie Rydzewskiego, oskarżonego o zabójswo prezydenta Łodzi, Cynarskiego. Wyrokiem tym Rydzewski skazany został na bezterminowe więzienie. Wyrokiem poprzednim był Rydzewski skazany na śmierć.

ZBIEGLI WIĘŹNIOWIE. W nocy z 19 na 20 maja br. zbiegli z aresztów Sądu pow. w Bełzie dwaj niebezpieczni przestępcy: Wasyl Martyniuk z Oseredowa, w powiecie sokalskim,; oraz Jan Sechy, zwany „Szczur“ z Nowosiółek, w Kongresówce. Po zbiegach wszelki ślad zaginął.

Z całego świata.

Otwarcie odnowionego lokalu Bibljoteki Polskiej w Paryżu.

W Paryżu odbyło się poświęcenie odnowionego lokalu bibljoteki polskiej na Quai d'Orleans, która ma być przekształcona na instytut polski, podlegający Akademji Umiejętności w Krakowie. Poświęcenia dokonał ks. kard. Kakowski. Na uroczystości obecni byli: ambasador Chłapowski z małżonką, konsul generalny Poznański z małżonką, personal ambasady i konsulatu, ks. Czartoryski, Marja Mickiewiczówna, oraz szereg wybitnych osobistości z pośród kolonji polskiej. Przemówienia okolicznościowe wygłosili prezes Akademji Umiejętności, Rozwadowski, który przybył wraz z sekretarzem generalnym akademji prof. Kutrzebą, Franc. Pułaski, ambasador Chłapowski i bisk. Przeździecki. Depesze nadesłali p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, marsz. Sejmu Daszyński, prezydjum Senatu, min. Spr. Zagran. Zaleski, min. oświaty Dobrucki, grupa parlamentarna polsko-francuska i szereg innych osób oraz instytucji.

Zamach bombowy na konsulat włoski w Buenos Aires.

Donoszą z Buenos Aires o straszliwym zamachu dokonanym na tamtejszy konsulat włoski. Nieznani sprawcy podłożyli **bombę, która zburzyła cały lokal, pozbawiając życia 5 osób i raniąc 25.** Jest to niewątpliwie zamach antyfaszystowski. W ostatniej chwili o szczegółach wybuchu nadchodzą wiadomości, z których wynika, że **zabitych jest nie 5 osób, ale 10, a rannych 40.** Wybuch nastąpił w wydziale paszportowym.

Katastrofy samolotowe.

W Wyborgu, w Finlandji, podczas lotu eskadry, nastąpiło starcie samolotów, przyczem jeden z nich spadł w środku miasta na ulicę. Pilot oraz mechanik zostali zabici. Ponadto samolot zabił jedną kobietę, zmiażdżył samochód, oraz zranił 4 osoby, z których jedna zmarła.

Wkrótce po starcie spadł pod Kolonją samolot pasażerski typu Farman, utrzymujący komunikację pomiędzy Kolonją a Paryżem. Samollot uległ doszczętnemu rozbiciu i ogarnięty został przez pożar. Pilot, monter i pasażerka dr. Marks z Berlina zginęli w płomieniach.

ŚMIERĆ MAKSA SCHELLERA.

Onegdaj zmarł w Frankfurcie n. Menem, głośny filozof niemiecki, Maks Scheler. Ewolucja jego jako filozofa zaprowadziła go pod koniec życia do filozofji św. Augustyna. Scheler był przedstawicielem wybitnym katolicyzmu we filozofji współczesnej.

POSEŁ SOCHACKI W BERLINIE?

Warszawski „Express Poranny“ donosi z Berlina, że wśród aresztowanych w dniu wczorajszym 26-ciu komunistów polskich na zakonspirowanym zebraniu przy ul. Neue Frűdrich Strasse znajduje się (o czem pisaliśmy wczoraj) również poseł Sochacki, który przybył do Berlina z Gdańska. „Express Poranny“ donosi, że przy aresztowanym znaleziono znaczną sumę pieniędzy w wysokości kilkunastutysięcy dolarów. — U wszystkich aresztowanych znaleziono fałszywe paszporty austrjackie. — Ponieważ aresztowani są obywatelami obcemi, zostaną oni przez sądy niemieckie pociągnięci do odpowiedzialności za czynne mieszanie się do wewnętrzno-politycznych stosunków niemieckich.

AUSTRJA BOI SIĘ O SWÓJ FOSGEN. Hamburska katastrofa gazowa wywołała zaniepokojenie w okolicy Dumau w Dolnej Austrji gdzie **w dawnej fabryce amunicji leży kilka tysięcy pocisków z trującymi gazami.** Po demobilizacji pociski te zostały sprzedane firmie Skoda Wenzier, która podjęła się zobowiązania, wszystkie te pociski unieszkodliwić. Jak się okazało, pociski te pozostały dotychczas w swym pierwotnym stanie, ponieważ unieszkodliwienie ich wymagałoby nakładu wielkich sum pieniężnych, a ani rząd krajowy, ani rząd centralny nie mają środków na przeprowadzenie tej akcji.

JESZCZE OFIARY WYBUCHU HAMBURSKIEGO. Pośród ofiar zatrucia gazem w Hamburgu zmarła wczoraj znów jedna osoba w szpitalu. Pozatem w odległym o 18 klm. od miejsca wybuchu zbiornika z gazem trującym, bawiąca na wycieczce grupa skautów nagle zachorowała wykazując objawy zatrucia gazem.

POLKA OFIARĄ KATASTROFY W HAMBURGU. Pośród osób, które zmarły na skutek zatrucia gazem trującym w Hamburgu była i jedna Polka, śp. Wróblewska z Wilhelmsburga.

ROZSTRZELANIE NAUCZYCIELKI-POLKI ZA „SZPIEGOSTWO“. Jak donosi „Dziennik Bydgoski“, w Witebsku kaci sowieccy rozstrzelali nauczycielkę-Polkę, p. Jadwigę Szaleńską, oskarżoną rzekomo o upawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Śp. Szaleńska pochodziła z Wilna.

SZARAŃCZA OPADŁA PALESTYNĘ. Z Jerozolimy donoszą, że olbrzymie chmary przybyłej ze wschodu szarańczy obsiadły pola w okolicach Tiberias, Nazareth i góry Tabor W ciągu 4 dni oddziały wojskowe, uzbrojone w miotacze płomieni, walczyły dniem i nocą z plagą szarańczy i zniszczyły ją niemal całkowicie.

WŁOCHY WALCZĄ Z PRZEKLEŃSTWAMI. Nigdzie może nie jest tak bardzo zakorzenioną plaga przekleństw, jak we Włoszech. To też oddawna zorganizowano tam walkę w celu wyplenienia tego przykrego przyzwyczajenia, które się stało niemal narodowem. Ostatnio w Brescii odbył się trzeci doroczny międzynarodowy kongres walki z klątwami i wymysłami. W obradach wzięli udział wybitni przedstawiciele faszystów i członkowie różnych towarzystw kulturalnych i oświatowych.

„ITALJA“ PRZELECIAŁA NAD BIEGUNEM. Donoszą z Oslo, że sterowiec „Italja“ krążył między 1 a 2 w nocy w ciągu całej godziny nad Biegunem Północnym. Obecnie sterowiec znajduje się w drodze powrotnej do Spitzbergu.

34 DZIECI UTONĘŁO W RZECE. Na rzece Kubani w pobliżu miasta Tiemruka w Rosji wywróciła się łódź parowa, na której znajdowało się 90 dzieci, z których utonęło 34.

POLA NEGRI ZNA SIĘ NA INTERESIE. Jak donoszą amerykańskie gazety, Pola Negri, bardzo popularna aktorka filmowa, oprócz swych zdolności filmowych, posiada dużą dozę sprytu. Obecnie przystąpiła do budowy hotelu w Los Angelos. Budynek ten będzie posiadał 210 pokoi dla gości. Na dachu zaś tego hotelu urządzona zostanie przystań dla aeroplanów.

Literatura.

Pobyt znakomitego literata czeskiego w Warszawie.

Polski Klub Literacki podejmował objadem wydanym w Hotelu Polonja przybyłego do Warszawy **Franciszka Vondraczka zasłużonego tłómacza dzieł literatury polskiej na język czeski.** W czasie objadu przemawiał **dr. Mieczysław Treter,** podnosząc wielkie zasługi Vondraczka dla celu propagandy literatury polskiej w Czechosłowacji. Dr. Treter zakończył przemówienie wzniesieniem toastu na pomyślność i rozwój literatury obu zaprzyjaźnionych **krajów; radca Günther** w imieniu M. S. Z. wyraził hołd i cześć zasłudze p. Vondraczka, rzecznika zbliżenia polsko-czeskosłowackiego. Odpowiedział w języku polskim p. Vondraczek, który w słowach prostych i pełnych wzruszenia dziękował za okazywane mu dowody serdeczności. Zabierali jeszcze głos rektor **dr. Wydra,** przemawiając w języku polskim i czeskim i wznosząc toast za dalszy rozwój współpracy kulturalnej między oboma narodami i **za** rozwój literatury polskiej.

Budżet Misyj Katolickich.

Współdziałanie krajów misyjnych do utrzymania misyj.

III. Z takich to więc źródeł, jakieśmy tu wyliczyli, misje się utrzymują. Powiedzieliśmy wyżej przy rozchodach misyj, że roczne ich wydatki wynosić mogą około 400, czy ponad 400 miljonów zł., rozumie się zaś, że na liry wynosiłyby te rozchody 800 miljonów lir. Stowarzyszenia misyjne i inne mniejsze źródła dały według przybliżonego zliczenia około 180 czy 200 miljonów lir. Skąd opędzają misje olbrzymią resztę wydatków? Tu właśnie wchodzą w rachubę źródła takie, jak Zakony, osoby prywatne i nie wiadomo jakie jeszcze inne. Jeden z wikarjuszów apostolskich Korei zapytany w roku 1926 przez O. Piolet, ile pomocy dostaje ze stowarzyszeń misyjnych, odpowiedział: „To, co mi posyła Dzieło Rozkrzewiania Wiary św., wystarczy mi ledwo na dwa miesiące“. Skąd ten wikarjusz apostolski opędza wydatki reszty, t. j. dziesięciu miesięcy roku? Tego nie wiemy, ale jego wikarjat istnieje i nawrócenia rocznie się mnożą. Kto więc daje resztę? Misjonarze sami na misjach starają się zdobyć fundusze na utrzymanie swych misyj. Tak np. Ojcowie Biali i OO. Ducha św. w Afryce północnej i środkowej żyją po większej części z dochodów ze swych winnic i plantacyj. Tak samo misjonarze na niektórych wyspach Oceanji, jak na Nowej Gwinei i na Nowej Brytanji, utrzymują swoje misje prawie wyłącznie z hodowli drzew kokosowych.

Po naszemu zaś prawie urządzone są niektóre starsze gminy chrześcijańskie w Ugandzie i Kraju przylądkowym w Afryce, gdzie czarni chrześcijanie w dużej mierze pokrywają swe potrzeby kościelne i szkolne sami.

Wogóle dażeniem jest misyj, by się uniezależnić od pomocy z Europy i Ameryki. Co do tego istnieją nawet rozporządzenia tak Propagandy rzymskiej, jak biskupów i synodów misyjnych. Już w roku 1869 każe Propaganda przyzwyczajać chrześcijan w Indjach do uiszczania „iura stolae“, by powoli dojść mogli do zupełnego utrzymania misjonarza. W instrukcji zaś z roku 1893 zaleca stworzenie funduszu na utrzymanie kościoła, szkół i t. d.

Obecni chrześcijanie japońscy poczytują sobie to za zaszczyt, że mogą współdziałać przy utrzymaniu misjonarza, kościoła, szkoły i innych potrzeb kościelnych. — W Chinach gminy chrześcijańskie dawniejsze, a nawet nowsze, chociaż są bardzo biedne, bo stanowi je wyłącznie prawie ludność najbiedniejsza, starają się same o utrzymanie kościoła lub kaplicy, katechisty i o zaopatrzenie misjonarza na czas pobytu w ich gminie. W zamożniejszych zaś gminach chrześcijańskich zaprowadzono z dobrowolnego opodatkowania się kasy na potrzeby kościelne. Utrzymanie misjonarza polecają synody w Czekiangu, Pekinie i w Kochinchinie. Nawet chrześcijan z kultury najniższej, jak w Afryce i Oceanji, przyzwyczajają misjonarze do ponoszenia chociażby małych ciężarów na potrzeby kultu i szkoły, by z czasem te ofiary jako obowiązek sobie przyswoili i byli gotowi do zaopatrzenia całości potrzeb.

Z przykładów tych widać, że misje nie myślą popierać lenistwa, jakiem odznaczają się zwłaszcza ludy pierwotne, ani też zostawiać w gnuśności inne ludy nawrócone kulturalniejsze, lecz powoli starają się nowonawróconych przyzwyczaić do niesienia ofiar na rzecz nowoprzyjętej wiary i nie oglądania się na pomoc i łaskę swoich współbraci w wierze z za morza. Mimo to jednak ofiary na misje jeszcze długo Europa i Ameryka nieść będzie musiała, raz dlatego, że to przyzwyczajanie do samodzielnego niesienia sobie pomocy jeszcze długo trwać będzie, zwłaszcza z powodu biedy większości chrześcijan w krajach misyjnych i nierozumienia potrzeby pracy, a powtóre, że ta nasza pomoc będzie jeszcze potrzebna z powodu ciągłego nawracania nowych jeszcze stron na ziemiach pogańskich, gdzie z początku misjonarz dać wszystko musi. **Ks. Hugo Król C. M.**

Ruch wydawniczy.

DEZSO KOSZTOLANYI — KRWAWY POETA. Powieść. Poznań. Wielk. Księg. Nakład K. Rzepeckiego.

Niezwykle zajmująca ta powieść, wskrzeszająca kawałek starożytnej Romy za panowania Nerona — powinna znaleźć zasłużony sukces u czytelników polskich. Z wyjątkowo subtelną psychologją i mistrzowską barwnością pióra oddał węgierski autor życie i śmierć krwawego tyrana Rzymu, Nerona, słabego wierszopisa o chorobliwie wyolbrzymiałej ambicji i zarozumiałości literackiej. Postać jego na tle stosunków ówczesnych nabiera nowych pełnych blasków; jest uzupełnieniem, a raczej kolorowem ożywieniem historji.

W tym przepięknym obrazie powieściowym drga akcja, znaczona mocnemi ściegami, znamionującemi doskonałą rękę oraz zwraca uwagę piękny styl opisów. Książka bardzo interesująca i artystyczna.

HANKA MORTKOWICZÓWNA — Gorycz wiośniana. Powieść. Warszawa, J. Mortkowicz.

Powieść ukazująca subtelną, wrażliwą duszę autorki, będącej raczej poetką, niż powieściopisarką. Kilka formalnych, powiedzmy, graficznych, nowości w książce stanowi odświeżającą i pełną nadziei zapowiedź talentu. Szereg wzruszających epizodów czyta się z pełnem zainteresowaniem dzięki bardzo starannej szacie stylistycznej.

JÓZEF JANKOWSKI — Historje niezwykłe. Nowele. Warszawa, Gebethner i Wolff.

Historjami niezwykłemi nazwał autor swoje nowele. I słusznie. Tematowo — owe 15 obrazków i końcowy wykład o istocie zjawisk t. zw. psychicznych omawiają w mniej lub bardziej oryginalny a zawsze ciekawy sposób problem owego „poza“, które zawsze interesowało i będzie interesowało człowieka.

—oo—

Świat kobiecy.

Ogólnego „Święta Matki“ w Polsce

W TYM ROKU NIE BĘDZIE.

Wydział Wykonawczy Komitetu Obchodu „Święta Matki“, wybrany na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych m. Warszawy w dniu 29 marca b. r., donosi, iż **z powodu trudności, wynikłych z przyczyn od niego niezależnych, nie jest w możności w tym roku spełnić zadania, włożonego nań przez wspomniane zebranie organizacyjne i zawiesza swe czynności.**

Wobec szerokiego zainteresowania, jakie w całem społeczeństwie wzbudziła wzniosła idea uczczenia kobiety-matki i licznych zgłoszeń z całego kraju, Wydział Wykonawczy uprasza wszystkie organizacje o **urządzanie w poszczególnych miejscowościach obchodów „Święta Matki“ w terminie wyznaczonym na 10 czerwca b. r.,** lub w innym terminie zależnie od możliwości lokalnych.

Wydział Wykonawczy będzie szczęśliwy, jeżeli rzucona przezeń myśl powszechnego uczczenia kobiety-matki w Polsce już w tym roku znajdzie wyraz w licznych obchodach.

—oo—

Wystawa prac uczenic

PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W KRAKOWIE.

Dyrekcja państwowej szkoły zawodowej żeńskiej w Krakowie przy ul. Syrokomli, urządziła wraz z gronem nauczycielskiem wystawę prac uczenic, która się odbyła w dniach 17—20 bm. Eksponaty podzielono na poszczególne działy i rozmieszczono dekoracyjnie w kilku salach. Z pośród licznych okazów, szczególniejszą uwagę zwracały: haft i koronkarstwo. Prześliczne motywy cieniutkich koronek igiełkowych i klockowych ułożono w kształty serwetek, wachlarzy, kołnierzy, wstawek i t. d., które zadziwiały swojem wykonaniem tem więcej, że zostały zaprojektowane przez uczenice zakładu. Ogromną różnorodność dało się zauważyć wśród haftów. Od skromniutkich, płaskim haftem kolorowym wykonanych serwetek, dochodziło się do okazów tak misternie wykończonych, że chwilami wątpić wypadało, czy są rzeczywiście pracami ręcznemi, zwłaszcza, że nie były prane, a raziły oko śnieżną bielą. Wśród nich na pierwszym planie umieszczono w krosna ujęty sztandar, który uczenice haftują dla swego Zakładu. Zarówno swoją kompozycją jak i pierwszorzędnem wykonaniem będzie to w swoim rodzaju arcydzieło sztuki hafciarskiej. Ze względu na żmudną i drobiazgową pracę, zostanie wykończony dopiero w przyszłym roku.

Niezwykle interesujący przegląd stanowiły dalej okazy białego haftu na batyście i gazie, oryginalne a efektowne ze względu na pomysłowe projekty uczenic. Były więc przepiękne serwetki, chusteczki, saszetki, szale, firaneczki, koszulki, ozdobione mereżkami, ażurkami, ząbkami w najdelikatniejszej formie. Prawdziwe cacka do ozdoby mieszkań stanowiły poduszki na otomany i teczki na biurka, z haftem kolorowym i złotym na czarnem tle. W oczy widzów wpadały okazy szat kościelnych, na których haft zaciekawiał zarówno niespotykanemi wzorami, jak i kunsztowną robotą, znamionującą wysoki poziom nauki, należyte uwzględnianie form artystycznych i fachowe a utalentowane siły nauczycielskie. Nic też dziwnego, że liczne eksponaty haftów i koronek z kursów pp. Morawskiej i Gałzińskiej powędrowały do Londynu i Sztokholmu do tamtejszych muzeów. Bogactwem okazów poszczyciły się również kursy krawieckie, bieliźniarskie, modniarskie i kilimkarskie, wskazując na celowo ujęty program pracy i wytrwałość uczenic. Wystawę zwiedziły liczne wycieczki szkół zawodowych z Krakowa i prowincji jak z Przemyśla, Nowego Sącza, Szczakowej, Tarnowa i t. d.

Na czele całego Zakładu obejmującego Szkołę przemysłową i Seminarja zawodowe stoi p. Strassburgerówna; kierownikiem Szkoły przemysłowej jest prof. Tadeusz Helfer, strona artystyczna spoczywa w rękach artysty malarza p. Gedliczki. Zakład obejmuje kursy: krawieczyzny, bieliźniarstwa, haftu, koronkarstwa i modniarstwa oraz seminarja zawodowe: haftu, gospodarstwa domowego i krawieczyzny. **Róża Lipecka.**

—o—

Przegląd najnowszych pism kobiecych.

„BLUSZCZ“ Nr. 21 zwraca uwagę doborem aktualnego materjału i starannem opracowaniem interesujących zagadnień. W „Rycerzach jutra“ R. Jastrzębska pisze o młodzieży z pod sztandaru Czerwonego Krzyża. Podobny temat porusza N. H. Szpyrkówna w studjum o sanitarjuszkach. Świetny znawca pedagogiki dr. Bohdan Suchodolski pisze o „Reformach szkolnictwa zagranicą“. Dalej czytamy Z. Rabskiej „Wrażenia z Bukaresztu“, Morozowicz-Szczepkowskiej „Meble w Polsce“, B. Macewicza „Poradnia dla dziewcząt“, feljeton H. Skarbek „Na tle obyczajowości w Anglji“. Szereg sprawozdań teatralnych i innych uzupełnia numer.

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA“ Nr. 21 zawiera bogatą i urozmaiconą treść, na którą składają się artykuły z cyklu „W Obronie Dziecka“, świetny artykuł p. Boguszewskiej p. t. „Matka w rodzinie“ zajmująca powieść M. Dąbrowskiej „Domowe Progi“ i t. d. Dział praktyczny przynosi dużo cennych wskazówek. Na specjalną uwagę zasługuje piękny wzór haftu na szarem płótnie kompozycji p. J. Korzeniowskiej.

Nr. 10 „ŚWIATA KOBIECEGO zawiera następującą treść: dr. S. Kurkowej „W setną rocznicę założenia Ossolineum“, Malibran — Artystki polskie w Paryżu, J. Parandowski: Chelidon; W. Lewik: Staw; K. Alberti: Z podróży po Czechosłowacji; A. L. Czerny: Mowa kwiatów. Kilkadziesiąt praktycznych i szykownych modeli ilustrujących artykuł o modzie, roboty ręczne, oraz dział gospodarczy.

Z prohibicji. Prezeska ligi: — Więc ta flaszka wódki jest jedyną pana pociechą?

— E — nie — mam jeszcze dwie butelki w szafie.

Wyspiański prof. Sinki.

(Na marginesie pierwszego zbiorowego wydania „Pism“ Wyspiańskiego).

II.) Wyspiański należy istotnie do autorów „trudnych“. Stąd potrzeba pewnej pomocy, inicjacji i spoufalenia z atmosferą bardziej zawiłych dzieł, choćby dla mniej wyrobionych czytelników. Pomoc ta jest szczególnie nieodzowną przy studjum oderwanych od całości utworów. Odpowiednio więc skoncypowane wstępy, wysnuwające z ważniejszych elementów biograficznych linję duchowego rozwoju, objaśniające podstawowe momenty procesu genetycznego, wykazujące organiczny związek i krzyżowanie się pomysłów poetyckich z malarskiemi i t. p. — jednem słowem wstępy, ułatwiające „niewtajemniczonym“ zrozumienie ducha tworu Wyspiańskiego, takie wstępy mogą mieć swoje znaczenie, z tem jednak zastrzeżeniem, że nigdy najbardziej nawet uczony komentarz nie zastąpi bezpośredniego obcowania i samoistnego odczucia litrackiego tworu. Pożyteczny atoli komentarz, gdy uczy czytać i pobudza do myślenia, staje się nietylko zbędnym, ale wręcz szkodliwym, gdy komentator myśli za czytelnika i wtłacza mu w głowę gotowe, mniej lub więcej sztuczne szematy. Prof. Sinko w swej praktyce zawodowej tak przyzwyczaił się do komentowania autorów klasycznych dla wydań szkolnych, że potraktował Wyspiańskiego również jako pisarza „martwego“ i „obcego“, opierając komentarz jego dzieł na podaniu we wstępach przedewszystkiem szczegółowego tychże dzieł streszczenia. Naszem skromnem zdaniem wprowadzanie podobnych szablonowych streszczeń do wydania naukowego nie da się absolutnie niczem usprawiedliwić, a czytelnik, któryby ich pomocy przy zorjentowaniu się w treści utworów Wyspiańskiego potrzebował, lepiej niech się do tej lektury nie zabiera. Bardziej jednak od tych niepedagogicznych, paraliżujących zmysł samodzielności streszczeń dyskredytują powagę autora wstępów liczne śmieszne „odkrycia“ i absurdalne pomysły.

Przyzwyczaiwszy się do operowania pewnemi, w utartych szablonach wyrażającemi się dyscyplinami metodycznemi, prof. Sinko nie potrafi dostosować metody do przedmiotu badań, lecz naodwrót przedmiot badań dostosowuje do metody, mumifikując żywego ducha tworu Wyspiańskiego i podciągając wszystko pod jeden strychulec szablonu. Stąd narzucanie poecie własnych profesorskich pomysłów, stąd rewelacje nieistniejących tajemnic, dopatrywanie się wszędzie kabalistycznych alegoryj i dziwaczne, nieraz wprost humorystyczne próby tych alegoryj rozwiązania. Pełno tego we wstępach do wszystkich tomów, w przedmowie jednak do czwartego arcyklasyczne w tym względzie znajdziemy przykłady. Oto parę najjaskrawszych ilustracyj, do jakich nonsensów można dojść przy talmudycznej egzegezie tekstu, gdzie najprostsze, zgoła niedwuznacznie tłumaczące się słowa pokrywa się wymyślnemi szaradami ukrytego sensu.

Nawiązując do pełnej chłopskiego realizmu i plastyki opowieści bronowickiego wójta o bijatyce na wiecu wyborczym, niespodziewane robi prof. Sinko następujące odkrycie (wstęp do IV. tomu str. LI.): „Jakiś tam żyd w sali „Sokoła“ poznał na swej twarzy energję jego (Czepca) pięści. **Konkluzja z tego mogłaby być taka, że chłopi byli gotowi do jakiegoś pogromu żydowskiego na większą skalę** (! sic). O innym wrogu nikt nie wspomina (?!), a powtórne zapewnienie: „jakby przyszło co do czego, wisz pon, to my tu gotowi; my pon swoi, my som zdrowi“, to echo tego, co Gospodarz wmawiał w lud“. Niewinny objaw wiecowego temperamentu Czepca, rozsierdzonego krzykami jakiegoś żyda („po co sie bestyja darła, a to tak z całego gardła“) na zebraniu wyborczem w „Sokole“, gdzie właśnie włościańskiego posła Ptaka wybierano, o czem sam poprostu opowiada:

„.....Tego żyda,
było, jak nie hukne w pysk,
juzem myśloł, że sie stocył,
on sie tylko krwiom zamrocył,
a nie upod, bo był ścisk...“

— fakt zresztą autentyczny — urasta tutaj do godności groźnego symbolu czarnosecinnych nastrojów, a jeszcze bardziej Bogu ducha winien Gospodarz, marzący o wskrzeszeniu tradycji kos racławickich, zostaje oskarżony ni mniej ni więcej tylko o podburzanie chłopów do pogromów żydowskich.

Jeszcze lepszy przykład komentatorskiej rabulistyki znajdujemy w objaśnieniach do „Wyzwolenia“. Omawiając rozmowę Konrada z maską 12-tą, gdzie Konrad protestuje przeciw marnowaniu krwi naszych dziewcząt, wydawanych i oddawanych za cudzoziemców, prof. Sinko dokonywa zaiste wiekopomnego w swej niezgłębionej wnikliwości odkrycia. Oto ono: Rozmowę swą kończy Konrad uwagą, że „temu marnowaniu krwi naszej i naszych dziewcząt przeciwdziałać potrafi tylko rząd polski, bo żaden inny naszych interesów, interesów naszej krwi bronić nie będzie..., bo inne (rządy) są dla nas i naszych spraw i naszych świętości oszustami“. Chyba zrozumiałe, a zrozumienie może być tylko jedno, że Wyspiańskiemu chodzi o podkreślenie, iż tylko własny polski rząd będzie się należycie i skutecznie troszczył o żywotne interesy Polaków. A oto posłuchajmy czego w tych słowach potrafił się doczytać, wtajemniczony w arkana tabulatury alegorycznej prof. Sinko: „Epilog tej dyskusji o małżeństwach mieszanych przybrał tak niespodziewany (?) zwrot, że **całą tę dyskusję musimy uważać za — alegoryczną** (!). Konrad o czem innem myśli, a o czem innem mówi ze względu na cenzurę. Mówi więc o marnowaniu naszej krwi przez wydawanie dziewcząt za cudzoziemców, a myśli o **oddawaniu im synów do wojska** (?!)... Służba wojskowa należy się tylko Rządowi polskiemu. Całe to hokus-pokusowate tłumaczenie traci ostatnie szanse prawdopodobieństwa, jeżeli się zważy, że cenzura w Galicji w owym czasie nie była znowu taka straszna, kiedy sobie Wyspiański pozwalał na daleko bardziej niecenzuralne występy czy to choćby w III. akcie **„Wesela“**, czy w **„Piaście“**, czy w specjalnie przeciw austrjackiemu rządowi skierowanemu wierszu satyrycznym na opuszczenie Wawelu przez Austrjaków. Zresztą Wyspiański nie lubił co innego myśleć, a co innego pisać, widocznie prof. Sinko znowu insynuuje poecie swoje osobiste nałogi.

Niestety, brak miejsca nie pozwala nam na zarejestrowanie choćby wszystkich osobliwości w odkryciach i obserwacjach, od jakich się roi wstęp prof. Sinki do wydanego ostatnio czwartego tomu **„Pism“** Wyspiańskiego. Zmuszeni do ograniczenia się wybieramy przykłady najcharakterystyczniejsze i po powyższej ilustracji „wnikliwej“ egzegezy tekstu chcielibyśmy dać

Co słychać w Krakowie?

Plac Marjacki dotąd nie skanalizowany!

Główna przyczyna zawilgocenia murów kościoła.

W ub. środę zebrała się specjalna komisja dla zbadania sprawy odnowienia i kanalizacji terenu, otaczającego kościół N. M. P. w Krakowie. Okazało się bowiem, iż Plac Marjacki, zamknięty trzema domami prywatnemi, kościołem św. Barbary i kościołem Marjackim — **pozbawiony jest wszelkiej kanalizacji,** posiada natomiast kilka studzien chłonnych, które gromadzą wodę z opadów atmosferycznych i zatrzymują ją w miejscu — powodując przez to stałe zawilgocenie murów kościoła.

Komisja, w skład której wchodzili członkowie komitetu odnowienia z p. Tomkowiczem i ks. infuł. Kulinowskim, prezes okręg. dyrekcji robót publ. inż. Dudek wraz z inż. Heizmannem i Żuławskim, r. mgtu Nowicki i r. Szempliński, oraz konserwator Szydłowski — stwierdziła, że **skanalizowanie placu jest nieodzownie koniecznem, jako czynność dla zabezpieczenia kościoła najważniejsza.**

Ponadto zajęła się komisja sprawą wejść bocznych do naw od północnej i południowej strony. Portale te mają być w ciągu bież. roku odnowione i częściowo przerobione, zachodzi bowiem konieczność urządzenia bram otwierających się na zewnątrz, czego wymagają przepisy o bezpieczeństwie. Przyjęto projekt arch. Mączyńskiego, by drzwi były drewniane, obite żelazną blachą. W związku z tem nastąpi odpowiednia rekonstrukcja stopni wewnątrz krucht, by w ten sposób ułatwić wejście.

Wreszcie — zebrani obejrzeli roboty konserwatorskie, które w bież. roku rozpoczęto i stwierdzili, iż prac tych mnoży się coraz więcej, co pociągnie za sobą i wydatki coraz większe.

Kierownictwo robót restauracyjnych spoczywa — jak wiadomo — w rękach arch. Mączyńskiego.

—o—

Uroczyste otwarcie Ogólnopolskiego Zjazdu Stomatologów.

odbędzie się w Krakowie w niedzielę 27-go b. m. o godz. 10 rano w Zakładzie fizyki Uniw. Jag., ul. Gołębia 13. Będzie to trzeci z rzędu tego rodzaju Zjazd na ziemiach polskich, a dotyczy on szeregu zagadnień naukowych z zakresu dentystyki lekarskiej. Udział w Zjeździe zapowiedziało z górą 200 delegatów ze wszystkich miast polskich. Przewodniczącymi Komitetu organizacyjnego są: Dr. J. Wodniecki i prof. Dr. W. Łepkowski, a sekretarzem generalnym Dr. J. Drozdowski, dyrektor Pogotowia ratunkowego w Krakowie.

Absolwenci medycznych w obronie swych praw.

Dnia 23 b. m. odbyło się zebranie Absolwentów medycyny byłych oficerów i wojskowych, studjujących według dawnego trybu egzaminów oraz dawnych przepisów co do uzyskania dyplomu doktora wszech nauk lekarskich. Zebranie, na które przybyło kilkudziesięciu absolwentów medycyny, zaszczycił swą obecnością prof. Un. Jag. Dr Wachholz jako kurator.

Po zagajeniu zebrania przez kol. **Twardowskiego** Marjana abs. med. pprz. podchor. rez. i zreferowaniu sprawy przez kol. Kossowskiego Tadeusza abs. med. asystenta, zebrani uchwalili wybrać Komitet Wykonawczy absolwentów medycyny, byłych wojskowych, studjujących według starego programu studjów na Un. Jag. w Krakowie, którego to zadaniem ma być **wniesienie memorjału do Ministerstwa W. P. Z. O. P. oraz wprowadzenie akcji na teren Sejmu i Senatu.** Zebrani powołując się na odezwę ówczesnej Rady Obrony Państwa w roku 1920 pozwalają sobie na stwierdzenie faktu, że wówczas to mówiło i pisało się dużo o ulgach, względnie o udogodnieniach dla tych słuchaczy-żołnierzy, którzy ochoczo poszli w szeregi armji by bronić Niepodległości Ojczyzny. Dzisiaj, gdy kwiaty przypięte do szarego munduru zwiędły, a mogiły kryjące ciała tych, których wydarła z naszego grona krwiożercza wojna, zarosły, pozostali nie chcą zapłaty ni przywilejów, lecz żądają nieodbierania im tego, do czego mają pełne prawo, które nabyli, wstępując na Uniwersytet.

Przewodniczącym Komitetu został wybrany kol. Twardowski Marjan, do którego winni zainteresowani koledzy w tej sprawie się zwracać, celem rejestracji.

II. Ogólnopolski zjazd esperantystów

odbędzie się, jak donosiliśmy w dniach 27—28 b. m. Na zjazd zapowiedzieli swój przyjazd delegaci z Warszawy, Wilna, Poznania, Białegostoku, Lublina, Łodzi, Częstochowy, Lwowa, G. Śląska i t. d. W programie zjazdu, prócz obrad natury organizacyjnej, przewidziane są egzaminy z języka Esperanto (niedziela 8-ma rano), wieczór artystyczny, wycieczka do Wieliczki i Chorzowa i t. d. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat (Kraków, Smoleńska 9, Muzeum Przemysłowe).

Kraków—Ojców.

W sprawie tak ważnej dla mieszkańców Krakowa dojazdu do Ojcowa, nadsyłają nam następujące uwagi: Sezon letni się rozpoczął a mieszkańcy Krakowa pragną się wyrwać poza miasto. Droga do Ojcowa na ukończeniu — zda się spełnione marzenie, iż Ojców stanie się miejscem wycieczek Krakowian, którzy po pracy zechcą odetchnąć w uroczej dolinie Prądnika. Niestety — tylko uprzywilejowani będą mogli decydować się na wyjazd do Ojcowa wobec niesłychanie wysokich cen biletu jazdy autobusem. Bilet kosztuje 6 zł. Czemu aż tyle? Czemu autobus, kursujący na linji Dobczyce—Gdów—Wieliczka—Kraków (37 km.), kosztować może 3 zł. 50 gr., a czemu na linji Kraków—Ojców (22 km.) ma kosztować aż 6 zł. Może Związek turystyczny zabierze głos w tej sprawie i wyjaśni przyczyny tych wysokich cen jazdy do Ojcowa.

K.

---

jeszcze przykład na niezwykłą bystrość obserwacyj i nadzwyczajną subtelność estetycznego odczucia krytyka. Znany obrzęd Konrada z misą cynową (przy końcu II-go aktu „Wyzwolenia") objaśnia prof. Sinko ni mniej ni więcej tylko wspomnieniami poety z czasów służby wojskowej, gdy w kuchni kompanijnej oglądał **jak kucharz tępił karakony i szwaby** (sic!), zwabiając je do miednicy napełnionej piwem, w której robactwo się topiło. **Nie inaczej umiała sobie radzić z karakonami żona poety w mieszkaniu przy ulicy Krowoderskiej. Otóż ten domowy sposób tępienia karakonów opisuje,** według prof. Sinki Wyspiański (co za bystrość obserwacji!) **z przesadną** patetycznością, **aby czytelnika zmistyfikować** i za pomocą takiego figla pozbyć się masek. Aby zaś rozprószyć w umyśle biednego czytelnika wszelkie wątpliwości, uczony komentator dodaje znacząco: „**Nie maski topiły się w piwie, tylko karakony. Ale ten obrzęd był rodzajem czaru analogicznego.** Jak karakony w piwie, tak maski zginęły w podziemiu". Autentyczne.

Obok zdarzających się tu i ówdzie trafnych spostrzeżeń i ciekawych uwag (np. wytłumaczenie pewnych niekonsekwencyj w wypowiedzeniach Gospodarza zidentyfikowaniem jego woli z wolą samego Wyspiańskiego, który pierwotnie zamierzał i siebie do dramatu wprowadzić; zwrócenie uwagi na możliwość użycia w „Weselu" techniki szopkowej do celów satyry politycznej pod wpływem „**Jasełek galicyjskich**" Szujskiego i t. p.), znaczna część obserwacyj i wniosków prof. Sinki budzi mniej lub więcej stanowcze zastrzeżenia, np. ujęcie stanowiska Racheli, jako wyrazicielki grzechu „literatyzowania" poety; fałszywe przedstawienie stosunku Isi do Chochoła, na którą wbrew twierdzeniu krytyka czar Chochoła nie działa właśnie dlatego, że jest dzieckiem, o duszy prostej, nierozdwojonej jeszcze w walce wewnętrznych pragnień i pożądań; dalej rozwiązywanie zagadki Chochoła, jako symbolu tradycji historycznej, którego raczej uważać można za symbol współczesności, co najwyżej pod zbytnim i jednostronnym w swej bierności urokiem tej tradycji pozostającej (w związku z tem odpaść musi identyfikowanie Chochoał z Genjuszem w „Wyzwoleniu"); wreszcie płytka ocena aktualności „Wesela", które według p. S. przestanie być w swej najistotniejszej części (wesele Duchów) zrozumiałe dla przyszłych pokoleń i będzie posiadało jedynie znaczenie dramatu historycznego z ostatnich lat niewoli — że ograniczymy się do wyliczenia paru ważniejszych momentów, opaszczając pomysł trylogji, z którym rozprawiliśmy się w poprzednim artykule.

Lektura wszystkich tych dziwactw i nonsensów robić musi na bardziej krytycznym czytelniku przykre wrażenie, to też jedną tylko możemy dać radę, aby jak najprędzej przeszedł od tych metów komentatorskiej erudycji do czystej krynicy żywego tworu poety, a wtedy z niekłamaną stwierdzić to będzie mógł przyjemnością, że mimo wszystko jednak prawdziwy Wyspiański jakżeż bardzo jest odmienny od Wyspiańskiego prof. Sinki.

Pierwsze zbiorowe wydanie „Pism" Wyspiańskiego, ułatwiające szerokim sferom czytelników bezpośrednie obcowanie z wiecznie żywym tworem tego, który był prorokiem „Polski żywej" i jednym z jej największych twórców, jest mimo naogół mało wartościowych wstępów prof. Sinki publikacją pożądaną i cenną.

Rajmund Bergel.

Zwiedzenie kopalni w Wieliczce w czasie Zielonych Świąt.

Wobec licznie skierowanych zapytań w sprawie zwiedzania kopalni w czasie Zielonych Świąt, Zarząd Żupy Solnej w Wieliczce zawiadamia wszystkich, że tradycyjny zjazd do kopalni soli odbędzie się tak w pierwszym, jak i w drugim dniu Zielonych Świąt między godziną 14 a 15.30.

Zakład dla badania środków żywności.

w Krakowie, pozostający pod kierownictwem dr. Biera, prowadzi między innemi ścisłą kontrolę mleka przywożonego na targ do miasta. Podczas gdy w r. 1922 ilość zafałszowań mleka wynosiła 64%, to w bież roku cyfra ta spadła do 20 proc. Wyrazem poprawy jakości mleka jest rosnąca zawartość tłuszczu; w r. 1922 odsetek tłuszczu wahał się od 2 do 2.5 proc., a obecnie dochodzi do 3.6 proc. Tak zwana sucha masa (suma składników stałych w mleku) wzrosła z 11 na 11.85 proc. Zakład przeprowadza również kontrolę mleka poza Krakowem. Funkcjonarjusze Zakładu wyjeżdżają na prowincję, gdzie badają mleko przy udoju bądź też przeprowadzają kontrolę przy wyładowywaniu blaszanek z mlekiem z pociągów. Wskutek częstej kontroli poprawiła się jakość sera i pieczywa. Stwierdzono, że w handlach pojawiły się zafałszowane przyprawy korzenne, a w esencjach octowych wykryto zawartość kwasu surówkowego. Jak się okazało, niektóre lemonjady wyrabiano na sacharynie, a w niektórych restauracjach podawano purchawki jako trufle. Wszystkie te niedomagania Zakład stara się usunąć.

Tajemniczy zgon dozorcy rzeźni miejskiej.

W ubiegłą sobotę zmarł nagle 42-letni Jan Maronka, dozorca rzeźni miejskiej, zamieszkały przy ul. Prądnickiej 50. Śmierć nastąpiła wśród zaburzeń żołądkowych, którym towarzyły silne wymioty. Ponieważ drób chowany przez Maronkę po spożyciu wydzielin wymiotowych zdechł, przeto powzięto podejrzenie, że Maronka zmarł wskutek zatrucia. Lekarz obwodowy zarządził wobec tego sekcję zwłok, która wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia arszenikiem. Jak słychać, na skutek wyników śledztwa aresztowano dwie osoby pozostające pod zarzutem zatrucia Maronki.

—ooo—

Kraków, dnia 25-go maja 1928.

Piątek 25: św. Grzegorza.
Sobota 26: św. Filipa.
Sobota 26: wschód słońca o godz. 3.49, zachód o godz. 19.25.

KS. BISKUP BANDURSKI NIE MOŻE PRZYBYĆ DO KRAKOWA. Ks. biskup Bandurski do Krakowa przybyć nie może, gdyż właśnie w dni Zielonych Świąt, w czasie których mają się odbyć uroczystości 20 p. p., jest zmuszony wyjechać na otwarcie schroniska akademickiego nad jeziorem Narocz, które powstało pod jego patronatem.

DZIEŃ ŚW. URBANA — DNIEM BURZ I GRADÓW. Dziś dnia 25 maja przypada św. Urbana, papieża. W Małopolsce Zachodniej uważają rolnicy dni około św. Urbana za nadzwyczaj krytyczne, gdyż burze gradowe zwyczajne przeciągają nad krajem i niszczą plony. W niektórych miejscowościach wychodzą procesje z wiosek do kościoła parafjalnego na nabożeństwo o odwrócenie klęski gradobicia, jak np. w Roczynach ad Andrychów, w Kobiernicach ad Kęty, w Hecznarowicach ad Kozy, w Brzeszczach.

W SPRAWIE TEATRU „NOWOŚCI". W związku z naszą notatką o zrezygnowaniu p. dyr. Pilarskiego z dalszej dzierżawy Teatru miejskiego „Nowości" w Krakowie przy ul. Rajskiej jesteśmy proszeni o nast. wyjaśnienie: Dyr. Pilarski nie zrezygnował i niema najmniejszego zamiaru zrezygnowania z dalszej 2-letniej dzierżawy budynku przy ul. Rajskiej i prowadzenia tam nadal Teatru muzycznego. Między dyr. Pilarskim a prezydentem miasta wynikło pewne nieporozumienie na tle kontraktu dzierżawnego, które jednak zostanie niewątpliwie szczęśliwie zażegnane, tem bardziej, że dyr. Pilarski zaangażowany jest w rekonstrukcji budynku „Nowości" całym swoim majątkiem i konflikt taki groziłby mu ruiną. Równocześnie za szybkiem zlikwidowaniem zatargu i powierzeniem p. dyr. Pilarskiemu nadal kierownictwa „Nowości" przemawiają duże zasługi, jakie dyr. Pilarski położył około prowadzenia Teatru muzycznego w Krakowie. Ciężkie warunki finansowe, jakie przeżywają wszystkie teatry w Polsce odbiły się także na scenie „Nowości", jednak dyr. Pilarski wierzy, że kryzys gospodarczy zdoła szczęśliwie przetrwać i nadal prowadzić operetkę w najbliższym sezonie.

WYCIECZKA DO OJCOWA. Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie urządza w Zielone Święta 2-dniową wycieczkę do Ojcowa w połączeniu z wielką zabawą ogrodową w dolinie Bramy Krakowskiej i w parku Zdrojowym. Przejazd autobusami z placu św. Ducha co godzinę w cenie 5 zł. od osoby, w obie strony. Bufet własny, orkiestra dęta. Informacyj udziela sekretarjat Związku, ul. Skarbowa L. 2, telefon 2598.

NOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. W Prezydjum sądu okręg. karnego w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na nową kadencję, która rozpocznie się dn. 18 czerwca b. r. Losowanie przeprowadzono pod przewodnictwem prezesa Pelca, przy udziale sędziów: Lizaka i Podobińskiego, prok. Michałowskiego i przedstawiciela Izby adwokackiej.

WPADŁ POD TRAMWAJ na ul. Kalwaryjskiej 18-letni Józef Maślanka i doznał ogólnych obrażeń. Lekarz Pogotowia przewiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

OBRABOWANY PASAŻER. P. Jan Stolarz zam. w Korciskach pow. Kolbuszowa zgłosił w policji, że dnia 23 bm. około godz. 10-tej skradziono mu z poczekalni II kl. na tut. dworcu osobowym walizę tekturową czarną zawierającą 2 sweatry męskie, około 20 m. jedwabiu czarnego i różowego, kilka łyżeczek srebrnych, 3 ubrania dziecinne oraz różne drobiazgi, nadto książeczkę oszczędności P. A. Ples. Bank-Akt. A. Nr. D. Trust Compagny na kwotę 3.100 dolarów. Dochodzenia policyjne za złodziejami nie odniosły dotąd rezultatu.

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM DO RESTAURACJI MIECZYSŁAWA TARCZAŁOWICZA przy ul. Mogilskiej 65, gdzie skradziono kilkanaście flaszek wódki i bieliznę łącznej wartości około 450 zł., aresztowały organa śledcze Mieczysława Dadeja (l. 20) i Albina Dadeja (l. 17) obu z Jadłownik, pow. Brzesko. W toku dochodzeń część skradzionych rzeczy odebrano, a aresztowanych na podstawie zebranych dowodów oddano do więzień sądowych.

DO SZATNI NA BOISKU „CRACOVII" włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli na szkodę Zdzisława Gawlika 1 parę spodni żakietowych i 1 parę trzewików lakierowych, zaś na szkodę Jakóba Lubowieckiego — marynarkę.

CO MU POD RĘKĘ WPADŁO — ZABIERAŁ. Do kancelarji drzewa przy ul. Kalwaryjskiej 48 włamali się nieznani osobnicy w nocy z 22 na 23 bm. i skradli aparat telefoniczny Nr. 1037, pół bochenka chleba oraz koło od wozu.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ zmarłego długoletniego członka ś. p. Dr. Gustawa Kadena, złożyła Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie 50 zł. na Pogotowie ratunkowe w Krakowie.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Simona".
Sobota: „Ładna historja" (uroczyste przedstawienioe z okazji jubileuszu 35-lecia pracy scenicznej Konstancji Bednarzewskiej).
Niedziela po południu: „Proboszcz wśród bogaczy" (ceny popołudniowe).
Niedziela wieczór: „Ładna historja".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Żywcem pogrzebani.
SZTUKA: Pani Ministrowa.
UCIECHA: „Cyrk Wolfsona".
NOWOŚCI: „Rozpętane żywioły".
CORSO: „Klub białych masek".
WARSZAWA: „Panika".

—o:o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem po raz 13-ty ciesząca się trwałem powodzeniem „Simona" Deval'a. W godzinach przedpołudniowych odbędzie się próba generalna z „Ładnej historji", która wchodzi jutro na afisz. W sztuce Flers'a-Caillavet'a, która z rzadką nawet z tej spółki harmonją łączy niepospolity humor z pełnym wdzięku sentymentem, obok jubilatki p. Bednarzewskiej, jako pani de Trewillae, grają role kochanków pp. Barwińska i Burnatowicz, charakterystyczną postać młodocianego pedanta, opuszczonego pana młodego dyr. Nowakowski, hrabską parę rodziców pp. Kłońska i Neubelt. Resztę ról wykonają pp.: Osuchowska, Piaskowska, Romowicz, Zalewska, [illegible]ranowska, pp.: Wysocki, Ziembiński, Szymborski, Turski, Łubiakowski, Kustowski. Ceny na przedstawienie jubileuszowe są nieznacznie podwyższone.

MARYLA GREMO, światowej sławy artystka-tancerka, wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem we czwartek 31 b. m. w Starym Teatrze i wykona całkiem nowy program, zawierający szereg bardzo interesujących produkcyj tanecznych. Bilety w cenie od zł. 1—7 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak możemy dziś walczyć z deficytem bilansu handl.?

Na czoło wszystkich zagadnień gospodarczych wysunął się znów problem bilansu handlowego. Chociaż naogół liczono się z faktem pasywności bilansu handlowego, i w kwietniu, jednak jego rozmiary zaskoczyły wszystkich. Jest on bowiem do pewnego stopnia niespodzianką. Miarodajne nasze czynniki oczekiwały znacznie mniejszego niedoboru. Dawaliśmy zresztą temu wyraz przytaczając utrzymującą się wówczas w stolicy opinję. Niespodziankę sprawił wywóz, któremu „podobało” się spaść w kwietniu dość pokaźnie. Ten figiel naszego eksportu zmniejszył znaczenie równoczesnej **i to dość silnej redukcji przywozu, której można było zresztą oczekiwać po upływie okresu waloryzacyjnego.**

Toteż rozmiary importu kwietniowego **wskazywałyby** na pewną stabilizację tej strony bilansu handlowego w obecnych warunkach.

Wysokość bowiem przywozu w kwietniu dochodzącego do wartości 265 milj. zł. oscyluje w granicach cyfr z stycznia i lutego. Natomiast w wywozie kwietniowym wystąpiły dość silnie na jaw tendencje zapowiadające wprost **utrwalenie się procesu spadku.** Wskazuje na to porównanie cyfr eksportu w okresie styczeń—kwiecień b. r., który kształtował się w następujący sposób: w styczniu wywieźliśmy **218 milj. zł., w lutym 197 milj. zł., w marcu 208 milj. zł., a w kwietniu 184 milj. zł.** Cyfry te dają do myślenia. Wychodzi z nich w całej plastyczności fakt, że nasz aparat produkcyjny znajduje się wciąż jeszcze w stanie organizacyjnym i nie jest jeszcze zdolny do intenzywniejszej ekspanzji.

Nie trzeba chyba dodawać jak niepomyślnie wpływa to na charakter naszego eksportu, który wskutek tego opiera się głównie na surowcach, czy to przemysłowych, czy też rolnych, zależnych zawsze silniej od konjunktur światowych, jak produkt fabryczny.

W cyfrze eksportowej za kwiecień widać **wyraźnie pogorszenie się** konjunktury w pewnych dziedzinach wywozu. Tak np. eksportowi nierogacizny grozi poważna już dziś **konkurencja ze strony niemieckiej**, a eksport jaj podcina **konkurencja jaj rosyjskich.** Dotychczasowa konjunktura dla drzewa nie posiada także cech wielkiej trwałości. Eksport bowiem naszego drzewa kieruje się głównie do Niemiec, które jednakowoż pobierają wyłącznie od nas surowiec, którego wyręb wskutek tego jest tak silny, że grozi formalnie wyniszczeniem lasów. Zresztą na rynkach światowych zaznacza się pewne nasycenie surowcem i zapowiedź zniżki cen.

A ile to ofiar ponosimy dla podtrzymania eksportu węgla lub cukru, który i tak rozwija się bardzo kulawo, głównie z powodu niezbyt pomyślnej konjunktury. W ten sposób możnaby pisać o wywozie każdego prawie surowca.

Sytuacja jest więc ciężka, a przed naszymi czynnikami miarodajnemi staje w całej swej sile problem uzdrowienia bilansu handlowego, będący poniekąd punktem centralnym naszej sytuacji gospodarczej. Nic dziwnego, że sprawie bilansu handlowego poświęca się tyle uwagi w publicystyce gospodarczej.

W każdym razie ze strony rządowej czynione są wysiłki, aby problemowi bilansu handlowego odebrać jego ostry charakter.

Nie rozpatrujemy tu kwestji wpływu deficytu handlowego, lecz pragniemy zastanowić się nad polityką, którą nakazuje nam rozwój wypadków.

Nie ulega wątpliwości, że punkt ciężkości spoczywa nadal po stronie importu. Tu bowiem rząd może prędzej interwenjować i skuteczniej wpływać na kształtowanie przypływu towarów. Z uwagi więc na to należałoby dziś wejść ponownie na drogę restrykcji importowych jako jedynego nam dziś dostępnego środka walki z deficytem.

Na silny rozwój eksportu liczyć w najbliższym czasie nie możemy, a zmory deficytu pozbyć się musimy.

Niemniej zdajemy sobie sprawę, że restrykcje mogą mieć charakter tylko przemijający, a w każdym razie powinny trwać dopóty, dopóki nasz eksport nie wzmoże się w dostatecznej mierze, aby pozwolił nam na skromny dzisiejszy import. Na dłuższą metę jednak rozwiązanie problemu bilansu handlowego leży po stronie eksportu. **(Dr. M. M.).**

—:§:—

Elektryfikacja miast w Małopolsce Wschodniej

W ostatnim czasie uwydatniiła się poważna **dążność do elektryfikacji miast i miasteczek w Małopolsce.** Na szczególniejszą uwagę zasługują projekty elektryfikacji Stanisławowa z uwzględnieniem napędu motorów gazem, pobieranym z zagłębia naftowego w Bitkowie, następnie projekty dla miast Rohatyna, Bohorodczan, Zbaraża, Trembowli, Iwonicza, Krosna, Bóbrki,, Mostów Wielkich, Chorostkowa, Beresteczka,, Halicza,, Krzemieńca, Bolechowa itd. Ponadto projektowane jest rozszerzenie już istniejących elektrowni w Tarnopolu, Kołomyji, Żółkwi, Żydaczowie, Przeworsku, Złoczowie, Samborze itd. Projekty te zostaną purzypuszczalnie **jeszcze w bieżącym roku zrealizowane. Ziemiaństwo**, które od czasu wojny nie elektryfikowało dworów i folwarków, zaczęło się obecnie tem interesować i żąda ofert i projektów. Koncerny naftowe na podstawie doświadczeń, poczynionych ze swemi przedsiębiorstwami, dostarczającemi prądu elektrycznego, projektują rozbudowę już i istniejących central i sieci.

Rozwój radja w Polsce.

„Wiadomości Statystyczne“ podają stan przemysłu i handlu radjowego oraz liczbę wydanych zezwoleń na radjoodbiorniki w 1927 roku.

Ogółem w roku tym wydano 85.414 zezwoleń, cofnięto 13.499. istniejących zaś zarejestrowanych radjoodbiorników było w dniu 31 grudnia 120.552.

Handlem radjosprzętu trudniło się 878 przedsiębiorstw, wytwórni sprzętu radjowego było z końcem roku 148.

Pierwsze miejsce wśród miast polskich pod względem rozpowszechnienia radja i związanego z tem przemysłu i handlu, zajmuje stolica z 64.000 zarejestowanych radjoodbiorników. 331 przedsiębiorstwami handlowemi i 81 wytwórniami. Na drugiem z kolei miejscu jest Kraków (17.425 aparatów, 130 handli i 21 wytwórni), na dalszych Poznań, Katowice, Lublin i t. d.

—oo—

Deficytowy bilans handlowy Niemiec.

Bilans handlowy Niemiec za miesiąc kwiecień, wykazuje nadwyżkę importu nad eksportem w wysokości 251 miljonów mk., t. zn. **bierność bilansu handlowego Niemiec wzrosła w kwietniu o 43 miljony** w porównaniu z marcem. Bilans wykazuje, że w ciągu kwietnia zmniejszył się zarówno import, jak i eksport. Import zmniejszył się o 54 miljony, eksport o 97 milj.

NIEMA EPIDEMJI WŚRÓD KONI.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo Rolnictwa komunikuje, iż wszelkie **wiadomości o ukazaniu się epidemji anemji zakaźnej wśród koni** w stadninach państwowych **są całkiem bezpodstawne.** Majątek Gumiłowo gdzie jakoby były wypadki anemji zakaźnej nie należy do stadnin państwowych, lecz jest domeną wydzierżawioną osobie prywatnej.

—:§:—

Rynek akcyjny bez ruchu.

Rynek akcyjny znów spokojny. Zainteresowanie akcjami **nieco osłabło, co wyraziło się w t. zw. tendencji utrzymanej.** Poszukiwano głównie wczoraj: Elektrowni, Zieleniewskiego, podczas gdy Bank Polski bez transakcji. Wymieniano tylko kurs 175 zł.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Interesowano się jedynie dolarówką.

Naogół obroty akcjami niezbyt wielkie. Notowano: Tohan 14 zł, Zieleniewski 158 zł, Siersza górnicza 10.25 zł, Elektrownia 68 zł, Chybie 5.40 zł, Strug 32 gr, Ćmielów 26 gr, dolarówka 84—84 i pół zł. Waluty nieco słabsze. Dolar prywatnie w Krakowie 8.89$\frac{1}{4}$—8.89$\frac{3}{4}$ zł, czeki dolarowe 8.90—8.90 i pół.

Delegacja Związków urzędniczych w Sejmie

DOMAGA SIĘ OGÓLNEGO UREGULOWANIA POBORÓW.

Onegdaj zgłosiła się w Sejmie delegacja ogólnego zrzeszenia związków i stowarz. funkcjonarjuszy państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. W skład delegacji wchodzili z Warszawy inż. Łopuszański i p. Jastrzębski, z Krakowa dr. Krajewski i inż. Steckel, ze Lwowa p. Magalas, Kwiatkowski i Bajserowicz, z Tarnopola p. Turecki. Delegację przyjął prezes komisji budżetowej poseł **Byrka i dr. Diamand.**

Delegacja zażądała ogólnego uregulowania poborów, waloryzację ich w stosunku do płac pobieranych w r. 1924, wypłaty 43 proc. z tytułu wyrównania podatku mieszkaniowego, oraz zaproponowała zrzeszenie na terenie Sejmu posłów i senatorów będących funkcjonarjuszami i emerytami państwowymi.

Prezes komisji p. Byrka odpowiedział, że **większość komisji odnosi się życzliwie do postulatów urzędniczych, niektóre z nich atoli nie dadzą się zaspokoić w obrębie środków finansowych, jakiemi skarb rozporządza.**

Kontrolorzy kolejowi w P. Z. K.

Uchwały ogólnopolskiego zjazdu kontrolorów.

W ostatnich dniach obradował w Warszawie ogólnopolski zjazd kontrolorów wszystkich działów służby kolejowej.

Głównem jego zadaniem było ostateczne rozstrzygnięcie podniesionej przez Polski Związek Kolejowców myśli **utworzenia Centralnego Zrzeszenia Kontrolorów Kolejowych oraz postanowienie za pośrednictwem plebiscytu, o który z istniejących Związków pracowników kolejowych winno się to Zrzeszenie oprzeć.** W wyniku obrad zatwierdzono **regulamin Zrzeszenia,** dokonano wyboru stałego Zarządu Centralnego, powierzając przewodnictwo p. Janiszewskiemu, funkcje sekretarza p. Bykowskiemu, zaś skarbnika — p. Nowickiemu (wszyscy trzej z Warszawy), oraz wybierając ośmiu członków Zarządu, po jednym z każdego Okręgu Dyrekcyjnego: Kulesza (Radom), Zdanowski (Wilno), Witkowski (Poznań), Kopff (Gdańsk), Wachter (Stanisławów), Petak (Lwów), Jachowski (Katowice), **Bulsiewicz** (Kraków).

W głosowaniu nad przystąpieniem do jednego z istniejących związków kolejowych. 126 głosów na 176-ciu głosujących **padło za oparciem się centralnego zrzeszenia kontrolorów o Polski Związek Kolejowców,** jako apolityczną organizację, broniącą skutecznie postulatów funkcjonarjuszy kolejowych.

—o:o—

Zjazdy świąteczne Katol. stowarzyszeń młodzieży.

W Zielone Świątki odbędzie się szereg zjazdów i uroczystości katolickich stowarzyszeń młodzieży.

I tak **na terenie krakowskiej archidjecezji** w dzień Zielonych Świąt będzie urządzone **„Święto Druchen“** (uroczystość Królowej Korony Polskiej przeniesione z 3 maja). Będzie to okazją do zaznajomienia społeczeństwa z celami i pracą „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej“ żeńskiej na terenie krakowskiej archidjecezji. Tej organizacji poświęcimy osobny artykuł w numerze świątecznym.

W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się **w Poznaniu** zjazd „Stow. Młodzieży Polskiej“ męskiej z diecezyj: gnieźnieńskiej i poznańskiej. Będzie to zlot jubileuszowy; w tym roku bowiem upływa 10 lat od założenia „Związku Młodzieży Polskiej“. Obfity i ciekawy program przewiduje poświęcenie sztandaru związkowego, uroczyste zebranie zlotowe, popisy sportowe na boisku Sokoła, oraz wielki, manifestacyjny pochód tysięcy młodzieży z hołdem do Ks. Kard. Prymasa Hlonda.

Wreszcie i **w Tarnowie** odbędzie się doroczny zlot członków „Stow. Młodzieży Polskiej“ z diecezji tarnowskiej w dniu 28 maja.

Zjazdy takie są bardzo pożyteczne. Organizację samą umacniają, zaś starsze społeczeństwo pobudzają do interesowania się zagadnieniami katolickich organizacyj młodzieży.

Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie wszystko stoi organizacją, a duch katolicki w społeczeństwie jest mocno nadwyrężony — zjazdy te są wielką pociechą i lekcją potrzeby katolickiej akcji. Stąd przywiązywać należy wielką wagę do Zjazdów tych: **z całego serca życzymy naszej ukochanej młodzieży najpomyślniejszych obrad i najobfitszego błogosławieństwa Bożego w pracy.**

Sport.

POLSKIE MINIMA OLIMPIJSKIE.

Komisja sportowa Polskiego Związku Lekkoatletycznego ustaliła następujące minima lekkoatletyczne drużyn męskich i żeńskich, gotujących się do walki na arenie amsterdamskiej:

Biegi męskie na: 100 m. 10.8 sek., 200 m. 22.2 sek., 400 m. 49.8 sek., 800 m. 1 m. 57 s., 1500 m. 4 m. 0.3.0 sek., 5000 m. 15 m. 25 sek., 10.000 m. 32 m. 20 sek., 100 m. płotki 15.6 sek; 400 m. płotki 55.8 sek., sztafety 4×100 m. 42,8 sek. i 4×400 m. 3 m. 20 sek. Rzuty kulą: 14 m.: dyskiem: 43.50.; oszczepem: 59 m.; młodem 44 m. Skoki w zwyż 1.83 m., w dal: 7.10 m., trójskok: 14.20 m., o tyczce 3.66 m.; dla pań: 100 m.: 13 sek.. 800 m.: 2 m. 30 sek., dysk: 34 m. Sztafeta 4×100 — 51.4.

FENOMENALNY RZUT OSZCZEPEM.

Podczas ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Ameryce, Johnny Kuncki osiągnął w rzucie oszczepem wspaniały wynik 72 m. 71 cm. W Polsce rekord nie osiągnął jeszcze 58 m.!

Podejrzenie. — Czy wśród ukradzionych rzeczy może pan rozpoznać coś, jako swoją własność?

— Tę chustkę do nosa, panie sędzio...

— To niczego nie dowodzi; ja posiadam taką samą.

— To też mnie skradziono dwie.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Sobota 26 maja.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz muzyka z płyt gramofonowych, g. 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego oraz gospodarczego, g. 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej, g. 16.40 Odczyt p. t.: Magja i kulty religijne w wojnie światowej“, wygł. p. J. Obrębski, g. 17.20 Transmisja odczytu z Warszawy, g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr. J. Reguła, Wicesekr. Un. Jag., g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty, g. 20.30 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, g. 15 Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram, g. 16 Odczyt, g. 16.25 Nadprogram i komunikaty, g. 16.40 Odczyt, g. 17.20 Odczyt, g. 17.45 Program dla najmłodszych, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 „Radjokronika“, g. 20.30 „Wesoła wdówka” operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara, g. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, g. 22.05 Komunikat P. A. T., g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna, g. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa, g. 14.15 Komunikaty PAT‘a, g. 17.05 Gawęda harcerska, g. 17.20 Odczyt (transmsija z Warszawy), g. 17.45 Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady“, g. 18.45 Nadprogram, g. 19.15 66-ta lekcja języka francuskiego, g. 19.35 Odczyt, g. 20 Komunikaty gospodarcze, g. 20.30 Audycja wesoła, g. 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT‘a, g. 22.20 Nadprogram, g. 22.50 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“, g. 24 X. Koncert nocny firmy „Philips“ w wykonaniu orkiestry salonowej.

Katowice (422). G. 16 Transmisja odczytu z Warszawy, g. 16.25 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śląskiego, g. 16.40 Odczyt, g. 17.05 Nadprogram, g. 17.20 Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Pieśniarz i gęślarz podhalański — Sabała“, g. 17.45 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla młodzieży, g. 18.55 Skrzynka pocztowa, g. 19.15 Rozmaitości, g 19.35 Odczyt, g. 20.30 Transmisja z Warszawy. g. 22 Sygnał czasu, oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T., g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wydawnictwa ekonomiczne.

„WIADOMOSCI STATYSTYCZNE“ nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Ukazał się zeszyt 10 Wiadomości Statystycznych. W bogatej treści obejmującej wyodrębnione działy, jak produkcja, handel zagraniczny i inne, na wyszczególnienie zasługują następujące dane: Posłowie i senatorowie według zawodów i według wykształcenia, (dane porównawcze wyników ostatnich wyborów z poprzedniemi). Radjo, radjoodbiorniki, handel sprzętem radjotechnicznym i wytwórnie radjosprzętu, (dane publikowane pierwszy raz w Wiadomościach Statystycznych). Pozatem treści zeszytu dopełniają przeglądy międzynarodowe.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY“. Wyszedł z druku zeszyt 10 „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 15 b. m., zawierający następującą treść: Załamanie konjunktury — E. R.; II. Polski Zjazd Naukowej Organizacji — P. Drzewiecki; Polska w europejskim przemyśle cynkowym — J. D.; Budżet brytyjski na r. 1928/29 — T. Sławiński; „Stabilizacja waluty i reforma monotarna we Włoszech — H. Kopeć; Budżet Z. S. S. R. n ar. 1927/28“ — S. Skrzywan; Maszyny w rolnictwie syberyjskiem — Wł. Komorowski. Ponadto zeszyt zawiera kronikę zagraniczną i krajową, rynek pieniężny i rynki towarowe.

Humor.

Djeta. — Jak się pan czuje? — pyta lekarz stałego pacjenta.

— Nieszczególnie.

— Czy pan brał lekarstwo?

— Tak.

— A djeta? Czy zastosował się pan do moich rad? Mówiłem przecież to jeść, co trzyletnie dziecko.

— A więc usłuchałem rady pańskiej, doktorze. Dziś zjadłem dwa guziki, kartkę papieru i kawałek mydła.

Trudne zadanie. — Masz tu, Maniusiu, dziesiątkę, zanieś ją temu biedakowi na rogu i zapytaj się go, czy ma małe dzieci.

Mania spełnia polecenie matki.

— Mamusiu — rzecze wracając — ten biedny ma dużo dzieci, ale nie wie ile, bo... jest ociemniały.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Podziękowanie.

WW. PP. **Witoldowi Ostrowskiemu,** Prezesowi Głównego Zarządu TSL. oraz **Piotrowi Kosobudzkiemu,** Prezesowi Izby rzemieślniczej za pomoc, trud i troskę, jaką otoczyli wycieczkę młodzieży średniej szkoły zawodowej żeńskiej z Przemyśla, która bawiła w Krakowie od 17-20 bm. pod kierownictwem nauczycielki p. Leljowskiej wyraża Dyrekcja szkoły serdeczne **„Bóg zapłać“!**

Prasa niemiecka o wyborach w Niemczech.

Prasa niemiecka omawia wynik wyborów rzeczowo i naogół spokojnie, zastanawiając się nad konsekwencjami, jakie musi on pociągnąć za sobą w kierunku ukształtowania się większości w parlamencie Rzeszy. W kołach prawicowych panuje przygnębienie; dzienniki niemiecko-narodowe, przyznając otwarcie porażkę, doszukują się jej przyczyn. Przejęty zaś radością socjalistyczny „Vorwärts“ zaznacza, że socjaldemokracja jest na tyle silną, by sama mogła iść własną drogą, oraz, że ona swoimi 152 mandatami zaważy decydująco na szali rządowej. Równocześnie tenże „Vorwärts“ przypomina oświadczenie, jakie złożył poseł socjalistyczny Wels na ostatniem posiedzeniu dawnego Reichstagu. Pos. Wels oświadczył wówczas, że socjaliści idą do wyborów świadomi swej odpowiedzialności i gotowi do jej podjęcia“. Wieczorne wydania „Vorwärts'u“, „Der Abend“, powołując się na tę wzmiankę, oświadczają, że jest rzeczą samo przez się zrozumiałą iż stronnictwa socjalistyczne po wyborach podtrzymają w całej rozciągłości oświadczenie Welsa.

„Ostatnie wybory — pisze ten dziennik — dowiodły, że zdobycie władzy przez socjalistów na drodze demokratycznej, jest możliwością nie zbyt odległą. Oznacza to również zupełne bankructwo zasadniczej tezy komunistów. Droga prowadząca do zdobycia władzy na podstawie demokratycznej, jest otwartą. Jedyną przeszkodą dla proletarjatu są komuniści, z którymi jednak socjaliści dadzą sobie radę“.

Prasa demokratyczna zauważa, że jedynem wyjściem z sytuacji obecnej byłoby utworzenie rządu wielkiej koalicji, której przewodziliby socjal-demokraci. „Vossische Zeitung“ mówi o dwóch zadaniach, leżących przed obecnym rządem: natychmiastowe stworzenie rządu koalicji, by tem uchylić możliwość kryzysu gabinetu i przeprowadzenie nowej reformy wyborczej. Za koalicją wypowiada się również „Berliner Tageblatt“, przypuszczając, że do niej weszliby socjal-demokraci, centrum i partja ludowa, co dałoby 283 głosy, podczas gdy opozycja pozostałaby przy 206 głosach. „Deutsche Tageszeitung“ twierdzi, że centrum bezwarunkowo zajmować będzie stanowisko wyczekujące i że nauczone doświadczeniem dotychczasowem, nie wcześniej przystąpi do rokowań o utworzenie rządu, zanim nie uzyska wystarczającej gwarancji co do poszanowania zasadniczych postulatów programowych, stronnictwa centrowego

Również i „Berliner Börsen-Courier“ pisze o wielkiej koalicji, wspominając jednak o trudnościach, które leżą w stosunku sił zachodzącym między socjal-demokracją a osłabionem niestety centrum. „Tag“ zapowiada nową walkę, nawołując do opozycji, w której ośrodkiem byliby prawicowi nacjonaliści. „Koniecznem jest jednak, by stronnictwo niemiecko-narodowe przeprowadziło reorganizację i tchnęło nowego ducha w swe szeregi organizacyjne“.

Organ centrowy „Germania“ ubolewa nad osłabieniem stronnictw środka, oświadczając, iż wzrost głosów socjalistycznych jest zjawiskiem godnem pożałowania. Centrum w przyszłości będzie musiało kłaść główną uwagę na to, aby koalicja rządowa objęła również partję ludową dr. Stresemanna. Dziennik przyznaje, że jedynem oparciem dla przyszłości rządu będzie **wielka koalicja.**

Omawiając porażkę, jaką poniosła mniejszość polska w wyborach do Reichstagu i Sejmu Pruskiego, „Taegliche Rundschau“, organ nacjonalistów, przytacza głosy pism polskich, wyrażające rozczarowanie z powodu wyniku wyborów i dodaje od siebie: **„Głosy pism polskich są w chórze głosów zagranicznych o ostatnich wyborach w Niemczech, jedynemi głosami, mile brzmiącemi dla uszu Niemców“...** — W podobnym tonie o wyborach niemieckich pisze „Gazeta warszawska“ (organ Z. L. N.): wyraża mianowicie radość, że do rządu Rzeszy wejść będą musieli socjaliści, którzy wszędzie dezorganizują państwa.

Utworzenie komisji do zbadania nadużyć wyborczych

„Żadnych nadużyć nie było“. — Będzie komisja, czy nie?

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji administracyjnej rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem w sprawie **utworzenia nadzwyczajnej komisji śledczej do zbadania nadużyć wyborczych. Poseł Czyszewski (Ch. D.)** przedstawił swój punkt widzenia i **oświadczył, że przychyla się również do wniosku** o wyłonienie komisji i **proponuje rozszerzyć jej skład do 9-ciu osób,** aby również mniejsze kluby mogły być w niej reprezentowane. Z kolei obszernie przedstawił nadużycia wyborcze pos. Bagiński (Wyzwolenie). Poseł pułk. Pieracki, członek „Jedynki“, utrzymywał, że **żadnych nadużyć wyborczych nie było,** że komisja nie rozporządza odpowiedniemi materjalami. Wobec tego stawia wniosek, ażeby do dni 14 zgłosili posłowie i organizacje polityczne odpowiednie zażalenia co do ewentualnych nadużyć i dopiero po tym terminie komisja administracyjna będzie decydowała, **czy można wyłonić odpowiednią komisję, czy nie.** Szeroko cytując nadużycia, mówił poseł Grynbaum (klub żyd.) i poseł Prager (PPS.). Ostatni przemawiał poseł Wierczak, który wskazał na to, że władze administracyjne zamiast **zwracać uwagę na szerzący się komunizm,** zajęły się sprawami wyborczemi i **wywierały nacisk przeciwko ugrupowaniom katolickim i narodowym.**

„Polityka polsko-litewska była zbyt dobroduszną“.

Obrady komisji spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek **rozpoczęła się w komisji spraw zagranicznych** Sejmu **dyskusja** nad oświadczeniem **ministra Zaleskiego.** Pierwszy przemawiał **poseł Sapieha,** który zgodził się całkowicie **z polityką litewską rządu,** przyczem zaakcentował, że **polityka ta była „dobroduszną“.** Domagał się pogłębienia ekonomicznych stosunków z Francją i położył nacisk na **rozwój stosunków z Rumunją,** których nie powinny mącić żadne inne stosunki czy sojusze. **Poseł Dębski** (Piast) z naciskiem wskazywał **na konieczność nawiązania bliższych stosunków z państwami słowiańskiemi, zwłaszcza z Czechosłowacją i Jugosławją.** Poseł Niedziałkowski (PPS) omówił pokojowość i znaczenie Ligi Narodów, zaakcentował potrzebę zwrotu do protokołu genewskiego z roku 1924. Poseł Niedziałkowski omówił krytycznie **podróż ministra Zaleskiego do Rzymu i domagał się zbliżenia do Niemiec.** Podniósł on, że kwestja białoruska i ukraińska nie są tylko wewnętrznemi naszemi sprawami, ale również sprawami naszej polityki zagranicznej i wolałby, by w tych sprawach miał większy głos min. Zaleski, aniżeli urzędnicy, pracujący w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Litwa nie zrzeknie się nigdy Wilna.

TAK OŚWIADCZA WOLDEMARAS W KOŁACH POLITYCZNYCH ANGLJI.

Berlin. (PAT.). Dzienniki w depeszy z Londynu podają **wywiad udzielony przez Woldemarasa** korespondentowi „Daily Telegraph“, w którym **Woldemaras oświadczył, że Litwa żywi tylko życzenia pokojowe** w stosunku do swych sąsiadów, w pierwszym rzędzie zaś **w stosunku do Polski, nie może się jednak wyrzec i nigdy się nie wyrzeknie roszczeń do Wilna.** Zapytany o możliwość ententy polsko-litewskiej, Woldemaras oświadczył, że o ileby Rosja w przyszłości zechciała podjąć myśl o odzyskaniu z powrotem dawnych swych prowincyj zachodnich, wówczas sojusz polsko-litewski stałby się naturalną koniecznością.

———oo———

Obrady komisji prawniczej

nad zmianą dekretu o sądach powszechnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji prawniczej odbytej pod przewodnictwem posła J. Pierackiego, poseł Lieberman referował **wniosek P. P. S. o zmianę dekretu Prezydenta Rzplitej o sądach powszechnych.** W wyniku dyskusji **powierzono rozpatrzenie tej sprawy osobnej podkomisji,** do której weszli pp.: Piłsudski i Podoski z „Jedynki“, Lieberman i Marek z PPS., **Brodacki z Piasta,** Pieracki Jan ze Zw. L. N., Czernicki ze Stronnictwa Chłopskiego oraz Graliński z Wyzwolenia. W południe obradowała podkomisja amnestyjna, która za **podstawę obrad przyjęła rządowy projekt amnestji.**

———o———

Wielka burza gradowa

NAWIEDZIŁA WOŁYŃ.

Grad wielkości dużych jaj zniszczył doszczętnie zasiewy.

Nowogródek. (PAT) Powiat krzemieniecki **nawiedził** w dniu wczorajszym **olbrzymich rozmiarów grad.** Około godz. 12 zerwała się **burza z piorunami i gradem wielkości dużych jaj.** Największe **spustoszenie** zanotowano w gminie **Wiśniowiec,** gdzie zostały **zniszczone zasiewy ozime i jare** w 50 do 70 proc., oraz **Borki i Szumsk, gdzie zniszczenie to dochodzi do 100 proc.** Grad **pokrył ziemię na wysokość 8 cm., a woda dochodziła miejscami do półtora metra. Woda ta zmyła ziemię orną,** obnażając **kamieniste poglebie, zaś niżej położone pola zostały zasypane mułem i gruzem wapiennym.** Wojewoda wołyński zwrócił się niezwłocznie o pomoc do ministerstwa rolnictwa.

———o:o———

Z Rady miejskiej.

Kraków pertraktuje o pożyczkę 5 miljonów dolarów.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej otworzył prez. Rolle wspomnieniem pośmiertnem ś. p. Staszczaka, radcy miejskiego i prof. Rostafińskiego. Prezydent zawiadomił Radę, że nowa sala radziecka będzie gotowa za tydzień i już w niej odbędzie się następne posiedzenie. Dadej oświadczył przewodniczący, że gmina prowadzi pertraktacje z grupą amerykańską o pożyczkę 4 do 5 miljonów dolarów na warunkach rzekomo korzystniejszych, niż Warszawa.

Wśród szeregu wniosków nagłych, jakie zgłoszono przed porządkiem dziennym, znajduje się wniosek **posła Puchałki** (Ch. D.) o uporządkowanie parku krakowskiego i oddanie go na właściwy użytek — wypoczynkowy — dla ludności. **Ks. radca Masny zgłosił wniosek** w sprawie walki z żebractwem i włóczęgostwem. Z porządku dziennego załatwiono punkt pierwszy o nabyciu 5000 sztuk akcyj Krakowskiej Spółki Tramwajowej nowej emisji nominalnej wartości 150.000 zł., którą to sumę skompenzuje gmina ze swemi pretensjami do Spółki. Godz. 7.30 wieczór obrady trwają.

———o:o———

Liga Narodów nie zajmie się katastrofą hamburgską?

Takie jest zdanie berlińskich kół politycznych. Śledztwo na miejscu. Handel fosgenem został Niemcom pozwolony.

Berlin. (PAT) W związku z depeszami z Londynu, iż **Rada Ligi Narodów przeprowadzić ma z powodu wybuchu zbiorników fosgenu w porcie hamburskim dochodzenia** w celu ustalenia, czy ustawa o produkcji gazów trujących w Niemczech jest należycie wykonywaną oraz, że **wezwani mają być w tym celu stali rzeczoznawcy** do opracowania planu dochodzenia, dzienniki berlińskie zamieszczają półurzędowy komunikat, który podkreśla, że **berlińskie koła polityczne uważają za rzecz bezwarunkowo wykluczoną, aby Rada Ligi Narodów zajmować się miała tą sprawą.** Komunikat ten wskazuje, że w sprawie wybuchu gazów trujących w Hamburgu **prowadzone jest** obecnie **urzędowe śledztwo.** Gdyby się okazało, że zaszedł wypadek naruszenia przepisów ustawy o wyrobie materjałów wojennych, lub jakiejkolwiek innej umowy międzynarodowej, to **winni tego naruszenia zostaną surowo ukarani.** Komunikat zaznacza dalej, że firma hamburska przechowując na składzie **zapasy** fosgenu, samym tym faktem **nie naruszyła jeszcze obowiązujących przepisów. Handel fosgenem bowiem dla celów przemysłowych został Niemcom pozwolony.**

———ooo———

Niewyraźna sytuacja w Grecji.

Ateny. (AT.) Prasa uważa, że **sytuacja polityczna jest pogmatwana.** Zdaniem dziennikom przewidywana jest **rekonstrukcja gabinetu,** do którego weszliby przedstawiciele wszystkich grup lub też **utworzonoby rząd z Venizelosem** z postanowieniem przeprowadzenia natychmiastowych wyborów. **Condelis oświadczył, że** nie **miał nigdy zamiaru objęcia władzy przemocą. Conduriotis odbył narady z przedstawicielami poszczególnych grup** zatrzymując sobie decyzję w późniejszym czasie. **Policja zabroniła organizowania manifestacji skierowanych przeciwko Venizelosowi.**

EDGAR WALLACE: 39

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Tak, wiem, że był tam Slick Smith. doniesiono mi również o jakiejś kobiecie, Miss Bradfield: to pani, nieprawdaż? Ale wspomniała pani o tem, żeś ją poznała?

Skinęła głowa.

— Przypomina pan sobie, że mówilam o kobiecie, która dobijała się do drzwi Mr. Marshalta?

— Awanturnica? — Zagwizdał. — Ajentka Malpasa.

— Ale dlaczego...?

— Podburza ludzi przeciw Marshaltowi z jakiejś tajemniczej przyczyny, której dociec nie mogę. Ta nieszczęśliwa musiała należeć do jego ajentów. Dowiadywałem się o nią swojego czasu na Portman Square. Tonger wyrzucił ją, jak się zdaje, poczem wszelki ślad po niej zaginął.

Spojrzał na Audrey zamyślony.

— Nie chcę, aby panią wmieszano w tę sprwę — rzekł. — Proszę uchodzić nadal za nieznanego świadka. Smith użyczy nam potrzebnych wiadomości — dziś wieczór zobaczę się z Tongerem. A kiedy — rzekł nagle — wybiera się pani z wizytą do swego pracodawcy?

Chciała mu powiedzieć, że ma zamiar iść właśnie na górę, aby się przebrać na wizytę, ale nie wiadomo dlaczego skłamała.

— Jutro — rzekła.

Spojrzał jej prosto w oczy.

— Pani nie mówi prawdy — rzekł. — Pani idzie do niego dzisiaj.

Roześmiała się.

— W istocie — przyznała się. — Sądziłam tylko, że narobi pan zamieszania...

— Rzeczywiście, narobię zamieszania. O której godzinie ma się pani z nim spotkać?

— O ósmej.

Spojrzał na zegarek.

— Zabiję dwie muchy za jednym zamachem — rzekł. — Idę teraz do domu Marshalta i spotkam się z panią wpółnocnej stronie Portman Square trzy minuty przed ósmą.

— Doprawdy, nie ma powodu, aby pan.. — zaczęła, ale przerwał jej.

— Sądzę, że są powody — rzekł — i to ważne.

Wahała się.

— Proszę mi przyrzec, że nie wejdzie pani do domu, nie zobaczywszy się ze mną — nalegał.

Miała ten zamiar, ale ton jego słów wywarł na niej wrażenie.

— Przyrzekam — rzekła i mimowoli odetchnęła z ulgą na myśl, że w czasie czekającej ją rozmowy będzie miała pod ręką przyjaciela.

ROZDZIAŁ XXVII.

Zdrada.

Martin Elton oderwał oczy od gazety, którą czytał i po raz dwudziesty spojrzał uważnie na żonę; siedziała przy kominku na niskiem krzesełku, z głową opartą na rękach i wpatrywała się w żar ognisko. Tym razem odwróciła się i spostrzegła, że się jej przygląda.

— Sądziłam, że wychodzisz? — rzekła.

— Tak jest.

Złożył gazetę. Zegar stojący na kominku pokazywał siódmą, minut dwadzieścia.

— Co ci jest, Doro? Nie jadłaś nic przy obiedzie.

— Czuję się słabą — rzekła, wzruszając ramionami i odwracając się znowu do ognia. — O której wrócisz?

— Nie wiem — przypuszczam, że około północy.

— Masz się spotkać ze Stanfordem?

— Już się z nim dzisiaj widziałem.

Długa pauza.

— Czy przyniósł pieniądze? — zapytała, nie odwracając się.

— Nie — rzekł Marcin Elton.

Znała go zbyt dobrze, aby dać się wprowadzić w błąd.

— Przynósł coś w walizce; czy to pieniądze, o których wspominał ów Smith?

Tym razem Marcin powiedział prawdę.

— Tak jest, przyniósł trzy miljony franków. Dobry materjał i puszczenie go w obieg nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Wzruszyła ramionami.

— To cię zgubi, Marcinie; jeśli chcesz się narażać, nie licz na mnie. Mam już dosyć wszystkiego.

— Nie ma tu żadnego ryzyka — rzekł Marcin i wziął znowu do ręki gazetę. — Włoch jest genjuszem: nie przyjmowałbym pieniędzy źle podrobionych.

— Gdzie są? Chcę wiedzieć.

Głos jej drżał. Zauważywszy zdenerwowanie żony, postanowił ją uspokoić.

— Są w materacu pod mojem łóżkiem — rzekł. Ale nie myśl o tem, Doro. Zabiorę je jutro.

Wyszedł z pokoju i wróócił zaraz, niosąc płaszcz i rękawiczki.

— A ty wychodzisz? — zapytał.

— Nie wiem — może — rzekła, nie odwracając się.

Usłyszała, jak zatrzasnął za sobą drzwi od ulicy i wróciła do swoich rozmyślań. Lękała się Marcina; lękała się nie o siebie, ale o człowieka, którego kochała. Marcin stał się dla niej nieznośnym ciężarem. Obserwował ją przez cały czas... podejrzewał... — unikał. Znienawidziła go w ciągu kilku dni. Wszakżeż to on zdeprawował ją, wprowadził w świat przestępców, urobił na swoja modłę. Tak myślała, zapominając o tem, co dla niej uczynił dobrego.

Gdyby go usunąć!... Groził, że zabije Lacy Marshalta. — Była pewną, że przyrzeczenia dotrzyma. I nienawidziła go z tego powodu jeszcze bardziej. W jaki sposób uchronić się przed nim? W jaki sposób wyłamać się z pod jego władzy? Była tylko jedna droga. Przez cały dzień, przez całą noc, usiłowała pogodzić się z myślą o hańbiącym czynie, który zamierzała dokonać.

W kwadrans po wyjściu Marcina, pobiegła do swego pokoju, przywdziała płaszcz i kapelusz i zeszła szybko po schodach.

— — — — — — — — —

Sierżant pełniący służbę w komisarjacie na Vine Street, rozmawiał z detektywem Gavonem, kiedy do pustego biura weszła szybko blada kobieta. Gavon znał ją i przywitał ją uprzejmie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.